DZIŚ STREFA BIZNESU

POLSKA POTĘGĄ W PRODUKCJI ZNICZY

NASZ KRAJ JEST PIERWSZY W EUROPIE I DRUGI NA ŚWIECIE

Nr ISSN 2353-6195
Nr indeksu 350-079

www.dziennikzachodni.pl

Nr 250 (24 702) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 27.10.2026

81 *lat*

DZIENNIK ZACHODNI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Media

„Dziennik Zachodni" to najmocniejsza marka regionalna

Specjalistyczny portal wirtualnemedia.pl opublikował właśnie wyniki za miniony miesiąc. Awansowaliśmy o dwie pozycje

– Str. 3

Jastrzębie-Zdrój

Kolej wraca do miasta. Pociągi mogą ruszyć w grudniu 2029 r.

Mieszkańcy Jastrzębia-Zdroju znów będą mogli wsiąść do pociągu w swoim mieście. PKP PLK ogłosiły przetarg na odbudowę połączenia kolejowego w ramach rządowego programu Kolej Plus

– Str. 4

W lesie w Żurawiu znaleziono zakopane ciało nieznanego mężczyzny. Policjanci liczą, że przełom przyniesie rekonstrukcja jego twarzy

– Str. 5

Referendum w Rudzińcu. Mieszkańcy zdecydowali o przyszłości Łukasza Pierończyka, najmłodszego wójta na Śląsku

– Str. 4



FOT. ARC

Referendum w Częstochowie

Klęska Lewicy. Prezydent i rada odwołani. Głosowało ponad 51 tysięcy osób!

Bartłomiej Romanek, Piotr Ciastek

W Częstochowie zakończyło się referendum w sprawie odwołania prezydenta Krzysztofa Matyjaszczyka i Rady Miasta przed końcem kadencji. Znamy już oficjalne wyniki.

W niedzielę, 25 października, mieszkańcy Częstochowy decydowali o przyszłości miejskich władz. Referendum dotyczyło dwóch osobnych spraw: odwołania Krzysztofa Matyjaszczyka z funkcji prezydenta oraz odwołania Rady Miasta Częstochowy przed upływem kadencji.

Głosujący otrzymywali dwie karty, a na każdej mogli opowiedzieć się za odwołaniem albo przeciwko niemu. By referendum było ważne, frekwencja musiała wynieść 29,47 proc. w przypadku pytania o prezydenta i 30,81 proc., gdy chodzi o radę.

– Głosowanie przebiegło spokojnie, nie odnotowaliśmy incydentów mających wpływ na jego przebieg – powiedział w chwili zamknięcia lokali wyborczych dyrektor delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Częstochowie Tomasz Doruchowski.

Wpłynęły natomiast pojedyncze skargi na słabe w niektórych przypadkach na oznakowanie lokali wyborczych, np. tabliczki kierujące do nich wywieszano już po otwarciu lokali wyborczych. W jednej z komisji w Częstochowie podczas referendum stwierdzono nieprawidłowości w zabezpieczeniu urny. Według przekazanej nam przez mieszkańca informacji przez ponad pięć godzin możliwy był dostęp do znajdujących się w niej kart do głosowania. O sprawie powiadomiono Miejskie Biuro Wyborcze oraz częstochowską delegaturę Krajowego Biura Wyborczego.

Próg frekwencyjny wynosił 46625 głosów w przypadku pytania o prezydenta i 48754, gdy chodzi o radę. Oba zostały przekroczone.



FOT. BR

Taczka przed Urzędem Miasta w Częstochowie ustawiona dla prezydenta Krzysztofa Matyjaszczyka

Według oficjalnych danych w referendum za odwołaniem prezydenta Krzysztofa Matyjaszczyka głosowało 51 515 mieszkańców (ważne głosy). W sumie zagłosowały 51 863 osoby (frekwencja 32,77 proc). Za odwołaniem było 96,97 proc. uprawnionych.

– W Częstochowie zadziałał efekt Łukasza Gibały – ocenił wyniki pełnomocnik inicjatywy referendalnej Marcin Nocoń, cytowany przez PAP.

Do czasu przedterminowych wyborów Częstochową będzie zarządzać komisarz wyznaczony przez premiera.

– Jeszcze przed referendum wysłaliśmy list do Donalda Tuska z apelem, by nie był to nikt z tutejszego układu władzy, bo rada miasta, w której większość ma koalicja Lewicy z KO, legitymizowała prezydenta, dając mu wotum zaufania mimo zarzutów korupcyjnych – powiedział Polskiej Agencji Prasowej Marcin Nocoń, pełnomocnik komitetu referendalnego.

Z samego rana pod Urzędem Miasta w Częstochowie referendyści urządzili swoisty happening, ustawiając taczkę dla odwołanego prezydenta.

Do referendum doprowadziła inicjatywa mieszkańców i zbiórka podpisów prowadzona przez komitet „Czas na referendum". Procedura rozpoczęła się 19 czerwca, a 17 sierpnia inicjatorzy złożyli wniosek o przeprowadzenie głosowania. Po weryfikacji za prawidłowe uznano ponad 16,2 tys. podpisów. To wystarczyło do przekroczenia wymaganego progu, wynoszącego około 15,9 tys.

Wśród powodów odwołania prezydenta inicjatorzy wskazywali zarzuty korupcyjne postawione Krzysztofowi Matyjaszczykowi oraz zastosowane wobec niego zakazy pełnienia funkcji i wstępu do urzędu. Krytykowali również sposób zarządzania miastem, w tym brak dużych inwestorów i brak budowy nowego stadionu Rakowa.

W przypadku rady miasta inicjatorzy podnosili przede wszystkim, że radni nie przyjęli uchwały uruchamiającej referendum w sprawie odwołania prezydenta. Jej przyjęcie pozwoliłoby przeprowadzić głosowanie bez zbierania podpisów mieszkańców.

Po odwołaniu w referendum prezydenta Krzysztofa Matyjaszczyka i Rady Miasta Częstochowy mieszkańcy zadają sobie jedno pytanie: co dalej? Pierwszym krokiem będzie wyznaczenie osoby, która tymczasowo przejmie zarządzanie miastem. Funkcję tę powierza Prezes Rady Ministrów. W samorządowej praktyce taka osoba nazywana jest komisarzem.

Do czasu wyboru nowych władz będzie odpowiadać za bieżące funkcjonowanie miasta, podpisywanie najważniejszych decyzji oraz zapewnienie ciągłości pracy urzędu.

Przepisy nie wskazują konkretnego terminu powołania komisarza. Mówią jedynie, że powinno to nastąpić niezwłocznie. W praktyce takie decyzje zapadają zazwyczaj w ciągu kilku dni. W obecnej sytuacji kluczowe decyzje należą do premiera. To on wyznaczy nie tylko komisarza, który przejmie zarządzanie miastem, ale także zarządzi przedterminowe wybory nowych władz. Dopiero wtedy ruszy kalendarz wyborczy obejmujący m.in. rejestrację komitetów, zgłaszanie kandydatów i prowadzenie kampanii wyborczej.

Choć dokładna data głosowania nie jest jeszcze znana, cała procedura potrwa co najmniej kilka tygodni. Kodeks wyborczy przewiduje, że przedterminowe wybory powinny zostać zarządzone i przeprowadzone w ciągu 90 dni od wystąpienia przyczyny ich przeprowadzenia, czyli w tym przypadku od ogłoszenia wyników referendum.

eprasa.pl 02f549c54b

POLECAMY

JUTRO: Jak przebiega andropauza? CZWARTEK: Kto może starać się o zasiłek pogrzebowy?

27.10.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Iwona, Sabina, Manfred
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK ZACHODNI

Redaktor naczelny
Marcin Zasada
Z-ca redaktora naczelnego
Bartłomiej Romanek
Wydawcy Agata Markowicz, Marlena Polok-Kin, Katarzyna Wiśniewska-Lewicka

www.dziennikzachodni.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec
tel. 32 634 21 00
redakcja@dz.com.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

NIE PRZEGAP

Fado remedium na jesienną słotę. Koncert Any Laíns w Katowicach

Agata Markowicz

Po ośmiu latach, na zaproszenie Stowarzyszenia Miłośników Portugalii „My Lisbon Story", w Katowicach znów zaśpiewa „diva innego fado" i uznana ambasadorka portugalskiej kultury – Ana Laíns.



FOT. MAT. PRASOWE

Portugalska artystka wystąpi w Katowicach 14 listopada

Pierwszy koncert Any Laíns w Katowicach odbył się 9 listopada 2018 roku w Filharmonii Śląskiej i pozostawił na słuchaczach niezapomniane wrażenia. Teraz, po latach, artystka wraca na Śląsk, aby ponownie podzielić się swoją muzyczną wrażliwością, łącząc tradycję portugalskiego fado z autorskim stylem i współczesnym brzmieniem.

Ana wraca do Katowic w wyjątkowym dla niej czasie - świętuje bowiem 25-lecie kariery artystycznej. W sobotę, 14 listopada o godz. 19 wystąpi w Kinoteatrze Rialto w Katowicach. W koncercie „Nie tylko fado" towarzyszyć jej będą António Santos (pianino), Bruno Chaveiro (gitara portugalska) i Carlos Lopes (akordeon). Występ będzie okazją do spotkania z muzyką pełną pasji, nostalgii i południowego ciepła, którego u nas o tej porze roku jak na lekarstwo.

Ana Laíns to czołowa ambasadorka portugalskiej kultury. Od lat zdobywa uznanie zarówno w swoim kraju, jak i na międzynarodowych scenach, urzekając słuchaczy autentycznością oraz niezwykłą siłą przekazu. Wydała cztery płyty („Sentidos", „Quatro caminhos", „Portucalis" i „20 anos - Ana Laíns e Convidados..."), a wiosną przyszłego roku ukaże się piąta „Identidade(s)".

Artystka przyjeżdża do Polski na dwa koncerty. Poza Katowicami zaśpiewa 16 listopada w Warszawie. Bilety na koncert można kupić m.in. w serwisie Bilety24 i w kasie Kinoteatru Rialto w Katowicach.

FITNESS

Katowiczanka z tytułem II Wicemistrzyni Europy PCA w Bikini Fitness we Włoszech

Karolina Kos

Anna Barańska odniosła znaczący sukces na europejskiej scenie sportów sylwetkowych. Polska zawodniczka zdobyła tytuł II Wicemistrzyni Europy w kategorii Bikini Fitness podczas PCA European Open 2026, które odbyły się we Włoszech.



FOT. PRYWATNE ARCHIWUM ANNY BARAŃSKIEJ

Anna Barańska - śląska gwiazda polskiego bikini fitness - odnosi sukcesy w międzynarodowych zawodach

Anna Barańska z Katowic zdobyła tytuł II Wicemistrzyni Europy w kategorii Bikini Fitness podczas PCA European Open 2026 we Włoszech, a dwa tygodnie temu uzyskała tytuł II Wicemistrzyni Niemiec, reprezentując Polskę w tych zawodach. Dzięki temu osiągnięciu otrzymała kwalifikację na Mistrzostwa Świata, które odbędą się w listopadzie w Sewilli w Hiszpanii.

Włoskie PCA European Open 2026 miały rangę Pro Qualifier, a zawodnicy rywalizowali o tytuły oraz możliwość zdobycia PCA Pro Card i dalszego udziału w międzynarodowych zawodach federacji.

- Mój najpiękniejszy, najbardziej wyjątkowy i najbardziej wywalczony medal w życiu. To nie jest po prostu medal. To kawałek mojego serca, łez, walki, wiary i siły, którą musiałam w sobie znaleźć, nawet wtedy, gdy nie było łatwo - komentuje swój sukces Anna Barańska.

Pod koniec listopada Katowiczanka będzie również startować w Mistrzostwach Tajlandii w Bangkoku, gdzie ponownie zaprezentuje swoje umiejętności na międzynarodowej arenie.

Anna Barańska jest polską zawodniczką sportów sylwetkowych, pośredniczką nieruchomości oraz modelką. Jej sukces w Brescii jest jednym z najważniejszych osiągnięć w jej sportowej karierze. Na swoim koncie ma już m.in. kilkukrotne tytuły Wicemistrzyni Polski, tytuł Mistrzyni Tajlandii oraz Wicemistrzyni Czech. A już pod koniec listopada Katowiczanka będzie startować w Mistrzostwach Tajlandii w Bangkoku, gdzie ponownie zaprezentuje swoje umiejętności na międzynarodowej arenie.

Obecnie jest jedną z najbardziej utytułowanych zawodniczek PCA bikini fitness w Polsce.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Zachodni"

tel. 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl

POGODA

dziś
13°C/3°C

jutro
13°C/1°C

KALENDARIUM

1607

Pojawiła się Kometa Halleya, pierwsza zidentyfikowana kometa krótkookresowa. Jej nazwa pochodzi od nazwiska astronoma Edmonda Halleya.

1901

W gmachu obecnej Filharmonii Śląskiej w Katowicach odbył się recital Ignacego J. Paderewskiego, który grał m. in. utwory F. Chopina i własne kompozycje.

1971

W szpitalu w Trzebnicy dr Ryszard Kocięba, chirurg i anestezjolog, przeprowadził pierwszą w Europie udaną operację przyszycia (replantacji) ręki.

1990

Zmarł aktor Wacław Kowalski znany m. in. z filmów „Gdzie jest generał", „Sami swoi", „Nie ma mocnych", „Kochaj albo rzuć", seriali „40-latek" i „Dom". **JJ**

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
mail: k.stacherczak@dz.com.pl

Dzisiaj w godz. 7-15 jestem reporterką dyżurną. Będę się staraładopowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



KATARZYNA STACHERCZAK
502 499 440

eprasa.pl 02f549c54b

DROGI



FOT. PONAR WADOWICE

PONAR Wadowice prowadzi produkcję na Śląsku, gdzie rozbudowuje zakład w Łaziskach Górnych. Właśnie podpisał umowę z grecki producentem pojazdów cywilnych i wojskowych

Produkowali dla górnictwa, a teraz dla armii. W tle pojazdy opancerzone i czołgi

PONAR Wadowice z ważnym zakładem na Śląsku rozpoczyna współpracę z greckim producentem pojazdów cywilnych i wojskowych Elvo 2020.

Arkadiusz Biernat

PONAR Wadowice, posiadający ważny i rozbudowywany zakład w Łaziskach Górnych na Śląsku, jeden z europejskich liderów technologicznych w obszarze zaawansowanej hydrauliki siłowej dual-use, i ELVO – Hellenic Vehicle Industries 2020 (ELVO 2020), grecki producent pojazdów cywilnych i wojskowych, podpisały Memorandum of Understanding (MoU), ustanawiające ramy współpracy technologicznej i przemysłowej.

– Jestem przekonany, że partnerstwo obu firm umożliwi realizację coraz bardziej zaawansowanych projektów w ramach europejskich łańcuchów dostaw. Naszą siłą są kompetencje, zaplecze produkcyjne, doświadczona załoga, własne centrum badawczo-rozwojowe oraz doskonała organizacja produkcji. To wszystko sprawia, że dysponujemy wyjątkową – w wielu obszarach i w skali europejskiej – zdolnością do produkcji wielu krytycznych komponentów, znajdujących zastosowanie zarówno w technice cywilnej, jak i wojskowej – podkreśla Marek Warzecha, prezes zarządu spółki PONAR Wadowice.

ELVO 2020 od blisko 50 lat produkuje, serwisuje i modernizuje pojazdy wojskowe dla greckich sił zbrojnych. Spółka była zaangażowana m.in. w montaż i integrację kilkuset czołgów Leopard 2 HEL dla armii greckiej. Produkowała także transportery opancerzone Leonidas.

Grecka firma ma znaczące możliwości produkcyjne i badawczo-rozwojowe, które pozwalają na realizację produkcji od kompletnej konstrukcji, przez modyfikacje, po naprawy różnorodnych pojazdów. Spółka posiada ponad 66 tys. metrów kwadratowych zadaszonych hal produkcyjnych, testowych i magazynowych. ELVO 2020 dysponuje również specjalnym torem testowym dla czołgów i pojazdów ciężkich oraz własnym Centrum Badań Elektromagnetycznych.

We wrześniu 2026 r. ELVO 2020 ogłosiła uruchomienie programu inwestycyjnego o wartości 40 mln euro, którego celem jest przekształcenie firmy w centrum zaawansowanych technologii dla przemysłu obronnego w Europie Południowej. W komunikacie nie podano informacji, w jakim zakresie ma być prowadzona współpraca. Można się domyślać, że może chodzić o dostawę np. rozwiązań dotyczących hydrauliki siłowej. Jak informuje polska spółka, współpraca z greckim podmiotem może być wartościowa również dla utworzonego przez PONAR wspólnie z ukraińskim partnerem przedsięwzięcia joint-venture PK MIL. PK MIL to powołana przez PONAR Wadowice oraz Kramatorskie Zakłady Budowy Ciężkich Obrabiarek polsko-ukraińska spółka joint venture, która będzie działać na rzecz wzmocnienia europejskiego przemysłu obronnego oraz realizacji priorytetów inicjatywy ReArm Europe. Celem spółki jest produkcja artyleryjskich systemów kalibru 155 mm w standardzie NATO, w tym samobieżnej armatohaubicy Bogdana. Projekt będzie realizowany z wykorzystaniem europejskich mocy produkcyjnych oraz ścisłej współpracy przemysłowej pomiędzy Polską a Ukrainą.

– PK MIL koncentruje się na uruchomieniu na terenie Polski produkcji systemów artyleryjskich sprawdzonych na ukraińskim froncie, przede wszystkim armatohaubic Bogdana. Współpraca z ELVO może być cenna z punktu widzenia budowy rynków zbytu i szerszego europejskiego zaplecza przemysłowego dla tych systemów, w szczególności ich produkcji, integracji i obsługi technicznej – mówi Jacek Zygmunt, doradca zarządu PONAR Wadowice i członek zarządu PK MIL.

PONAR Wadowice posiada zakłady w Wadowicach, Łaziskach Górnych, Ostrowie Wielkopolskim i Lubaniu. Firma dostarcza bardzo zaawansowane rozwiązania hydrauliczne stosowane w sprzęcie wojskowym.

DROGI

Słynne „fale Dunaju" znikają z autostrady A1. Drogowcy na odcinku niedaleko Pyrzowic

Jacek Bombor

Ciężki sprzęt frezuje zniszczony asfalt na A1 koło Dobieszowic i węzła Pyrzowice. GDDKiA przejęła naprawy po wygaśnięciu gwarancji i usuwa tak zwane „fale Dunaju" z kolejnego odcinka trasy. Po zakończeniu robót znikną ograniczenia prędkości do 110 i 80 km/h.

Deformacje nawierzchni ciągną się łącznym odcinkiem około 16 kilometrów. Asfalt pękał i unosił się przez błąd popełniony podczas budowy trasy. Jeden z materiałów użytych do podbudowy zaczął pęcznieć pod wpływem wilgoci, tworząc na jezdni poprzeczne garby. Auta na nich podskakują, więc ze względów bezpieczeństwa drogowcy postawili znaki ograniczające prędkość do 110 km/h, a miejscami do 80 km/h. Pokrycie kosztów napraw spadło na GDDKiA, bo minął już okres gwarancyjny firmy, która budowała ten fragment.

Drogowcy zajęli teraz odcinki trasy o długości 1,7 kilometra w rejonie węzła Pyrzowice. W okolicy Dobieszowic stoją frezarki drogowe i wywrotki, które odbierają zebraną warstwę asfaltu. Roboty toczą się na obu jezdniach naraz. Ekipy budowlane nie ograniczają się do wylania nowego asfaltu. Wymieniają podbudowę i infrastrukturę wokół drogi. Remontują obie jezdnie A1 oraz jezdnie dojazdowe na węźle Pyrzowice przy skrzyżowaniu z drogą S1. Przebudowują też kanalizację deszczową i cały system odprowadzania wody, remontują przepusty i mosty nad osią autostrady oraz stawiają nowe oświetlenie uliczne.

Wykonawca ma na to 18 miesięcy. Czas ten nie obejmuje miesięcy zimowych, gdy opady i mróz uniemożliwiają kładzenie mas bitumicznych.

Obecny remont to drugi etap naprawy tej drogi. Wcześniej drogowcy wymienili choćby 3 kilometry nawierzchni na jezdni w kierunku Gliwic – od punktu 150 metrów za wiaduktem nad ulicą Kościuszki w Siemoni do MOP Dobieszowice Zachód. Oprócz jezdni naprawiane były też ekrany akustyczne, odwodnienie i przepusty.

Naprawę całej trasy między Pyrzowicami a Piekarami Śląskimi podzielono na 13 osobnych kontraktów. Kolejność robót zależy od głębokości i skali uszkodzeń asfaltu, możliwości skierowania ruchu na objazdy bez paraliżowania regionu oraz tempa przyznawania funduszy z budżetu państwa. Nowa nawierzchnia ma wytrzymać co najmniej 30 lat bez kolejnych napraw.

MEDIA

„DZ" to najmocniejsza marka regionalna w Polsce

Grzegorz Olma

Dziennik Zachodni na drugim miejscu w rankingu najmocniejszych marek medialnych w kategorii media lokalne. Specjalistyczny portal wirtualenemedia.pl opublikował właśnie wyniki za miniony miesiąc. We wrześniu awansowaliśmy o dwie pozycje.

Wirtualne media o największy polski portal informacyjny poświęcony branży medialnej, reklamowej, PR oraz nowym technologiom opublikował najnowszy ranking Wirtualnego Wskaźnika Wpływy za wrzesień tego roku.W kategorii media lokalne Dziennik Zachodni znalazł się na drugim miejscu. To awans o dwie pozycje w porównaniu z sierpniem.

- Wirtualny Wskaźnik Wpływu (WWW) to nasz autorski projekt, który w zupełnie nowy i niespotykany wcześniej sposób porządkuje i mierzy aktywność polskich mediów w internecie. Wyliczamy zsyntetyzowany wskaźnik, który bazuje na kilkunastu różnych kategoriach internetowej działalności wydawców - informują wirtualne media.

Wirtualny Wskaźnik Wpływu aktualnie około 160 marek medialnych polskich portali i około 600 należących do nich profili w mediach społecznościowych.

We wrześniu za najmocniejszą marką w kategorii media lokalne uznano Nasze Miasto. Dziennik Zachodni znalazł się na drugim miejscu tego zestawienia wyprzedzając Trójmiasto, Warszawę w pigułce (czwarte miejsce) i Gazetę Pomorską (piąte).

eprasa.pl 02f549c54b

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Kolej wraca do miasta. Jest przetarg za ponad 300 mln zł. Wiceminister: pociągi mogą ruszyć w grudniu 2029 r.

Arkadiusz Biernat

Mieszkańcy Jastrzębia-Zdroju znów będą mogli wsiąść do pociągu w swoim mieście. PKP PLK ogłosiły przetarg na odbudowę połączenia kolejowego w ramach rządowego programu Kolej Plus. Miasto połączone zostanie z Pawłowicami i Żorami, co pozwoli podróżować również do Katowic.

Jastrzębie-Zdrój to największe miasto w Polsce bez dostępu do kolei. Zmieni to projekt „Uzupełnienie sieci kolejowej o połączenie kolejowe Jastrzębia-Zdroju z Katowicami" w programie Kolej Plus koordynuje samorząd woj. śląskiego jako lider przedsięwzięcia. Prace nad tym zadaniem formalnie rozpoczęto w 2015 roku. Po 11 latach zbliżamy się do rozpoczęcia robót budowlanych.



FOT. ARKADIUSZ BIERNAT

Pociągi wrócą do Jastrzębia-Zdroju. Poinformowano o ogłoszeniu przetargu na odbudowę torów do tego miasta

struktury po śladzie odcinka linii nr 159 oraz budowę ok. 20,6 km nowych lin Projekt przewiduje budowę dwóch nowych przystanków pomiędzy Żorami i Pawłowicami, gdzie po przebudowie stacji Pawłowice wyremontowany zostanie stary ślad do Jastrzębia-Zdroju. Tam również wybudowane zostaną dwa nowe przystanki, a nowym miejscu w okolicach ulicy Północnej i Sybiraków powstanie stacja końcowa. W zakresie jest też odbudowa linii z Żor do Orzesza.

26 października PKP PLK ogłosiły przetarg na roboty budowlane. szacunkowa wartość zamówienia to ponad 300 mln zł brutto (270 mln zł netto), termin składania ofert minie 4 grudnia. Prace sfinansują również samorządy: województwo śląskie, Jastrzębie-Zdrój, Żory, Czerwionka-Leszczyny i Pawłowice.

- Jeżeli po podpisaniu umowy prace budowlane rozpoczną się w połowie 2027 roku to dwa lata miną w połowie w 2029 roku. Nawet licząc z pewnym poślizgiem jest szansa, że połączenie do Jastrzębia-Zdroju może wrócić najpóźniej od grudnia 2029 roku - zapowiedział Piotr Malepszak, wiceminister infrastruktury, pełnomocnik rządu ds. Centralnego Portu Komunikacyjnego.

Prace obejmą ok. 35 km linii kolejowych. Uzgodniono wykorzystanie istniejącej infrastruktury po śladzie odcinka linii nr 159 oraz budowę ok. 20,6 km nowych lin Projekt przewiduje budowę dwóch nowych przystanków pomiędzy Żorami i Pawłowicami, gdzie po przebudowie stacji Pawłowice wyremontowany zostanie stary ślad do Jastrzębia-Zdroju. Tam również wybudowane zostaną dwa nowe przystanki, a nowym miejscu w okolicach ulicy Północnej i Sybiraków powstanie stacja końcowa. W zakresie jest też odbudowa linii z Żor do Orzesza.

To pozwoli odtworzyć możliwość podróży z jastrzębskiej stacji np. do Żor, a stamtąd dalej w kierunku Katowic. Założenia dla projektu obejmowało 12 par pociągów na dobę pomiędzy Jastrzębiem-Zdrój a Żorami. Czas podróży do Katowic - przy zatrzymywaniu się na każdym przystanku - może zająć niespełna 1,5 godziny.

To niezbyt konkurencyjny czas. Dlatego rozważane jest uruchomienie tzw. przyspieszonych pociągów regionalnych, które pozwoliłyby skrócić ten czas do 60 minut. Wiceminister Piotr Malepszak przyznał, że takie połączenie mogłoby przebiegać od Jastrzębia-Zdroju przez Chybie i Tychy. To jednak zależy od organizatorów przewozów pasażerskich, jak np. województwo śląskie.

- Chcemy zbudować też te pierwsze 20 km linii dużej prędkości od Katowic w kierunku Żor i Rybnika, aby czas przejazdu jeszcze skrócić do poziomu ok. 35 minut dla szybkich regionalnych pociągów ekspresowych z Jastrzębia do Katowic - dodał Malepszak.

BĘDZIN

Koniec ważnej inwestycji. Będzie ciszej

Piotr Sobierajski

Na to przedsięwzięcie mieszkańcy zagłębiowskiego Będzina czekali od dawna. Zakończyła się właśnie budowa ekranów przeciwhałasowych w pobliżu połączenia DK86 z ul. Wolności.



FOT. PAWEŁ KLARECKI GDDKIA

Zakończyła się budowa ekranów przeciwhałasowych w pobliżu połączenia DK86 z ul. Wolności

Montaż ekranów zmniejszył poziom hałasu dobiegającego z DK86 i tym samym przyczynił się do poprawy komfortu życia okolicznych mieszkańców.

W rejonie ul. Wolności powstały trzy odcinki ekranów akustycznych. Dwa fragmenty, o długości 79 i 104 m oraz wysokości odpowiednio 6 i 6,5 m, wybudowane zostały po obu stronach wjazdu do Będzina od strony Częstochowy. Natomiast bezpośrednio przy jezdni DK86 w kierunku Łodzi zamontowanych zostało 100 m zabezpieczeń. Ich wysokość wynosi 5,5 m.

- Ponadto na końcach ekranów zastosowaliśmy schodkowe obniżenia docelowej wysokości zabezpieczeń do wysokości 2 metrów. Pozwoli to uniknąć niekorzystnego oddziaływania wiatru na poruszające się drogą pojazdy - przekazuje katowicki oddział GDDKiA.

W pierwszej połowie tego roku zakończyła się realizacja pierwszej części tego zadania. Zabezpieczenia przeciwhałasowe powstały wzdłuż DK86 przy ul. Hutniczej i Mickiewicza w Będzinie.

Przy jezdni w stronę Katowic powstało 260 metrów ekranów osiągających 7 metrów wysokości. Po drugiej stronie drogi wykonanych zostało 258 metrów zabezpieczeń o takiej samej wysokości. Ekrany zamontowane zostały również na wiadukcie nad ul. Mickiewicza, przy jezdni w kierunku Częstochowy. Ich wysokość to 2 metry.

Inwestycja wynika z wykonanej na zlecenie GDDKiA analizy akustycznej oraz z zapisów Programu ochrony środowiska przed hałasem dla województwa śląskiego do roku 2023. Decyzję polecającą ograniczenie hałasu w tym rejonie wydał również marszałek województwa śląskiego.

Inwestycja została sfinansowana ze pieniędzy budżetowych, będących w dyspozycji Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad.

RUDZINIEC

Mieszkańcy zdecydowali o przyszłości najmłodszego wójta na Śląsku

Arkadiusz Biernat

Mieszkańcy Rudzińca w powiecie gliwickim zdecydowali o losie wójta Łukasza Pierończyka. Referendum zorganizowano na wniosek rady gminy, która w ostatnich dwóch głosowaniach nie udzieliła samorządowcowi wotum zaufania.



FOT. ARC

Łukasz Pierończyk jest wójtem od 2024 roku

Rudziniec to gmina w powiecie gliwickim licząca ok. 10,6 tys. mieszkańców. Od 2024 roku wójtem jest tam Łukasz Pierończyk. Wówczas w drugiej turze 28-latek pokonał o 60 głosów 64-letniego Krzysztofa Obrzuta. Pierończyk w chwili wybory stał się najmłodszym samorządowcem na czele gminy w województwie śląskim.

Jednak nie układa się mu się współpraca z radą gminy. Pomimo krótkiego stażu w fotelu wójta radni zdecydowali się, aby w 2025 i 2026 roku nie udzielić mu wotum zaufania. To - zgodnie z ustawą o samorządzie - otworzyło drogę do zorganizowania referendum. Pod koniec radni - niemal jednogłośnie - zagłosowali za tym, aby w sprawie wypowiedzieli się mieszkańcy gminy Rudziniec.

Głosowanie odbyło się w niedzielę (25 października).

Referendum w sprawie odwołania wójta gminy Rudziniec Łukasza Pierończyka nieważne z uwagi na zbyt małą frekwencję.

W głosowaniu wzięło udział 1224 mieszkańców, co przełożyło się na frekwencję na poziomie 14,69 proc. Oddano 1212 ważnych głosów. Za odwołaniem wójta zagłosowało 1088 osób, a przeciwko takiemu rozwiązaniu opowiedziały się 124 osoby.

REKLAMA 0011600157

Burmistrz Miasta Tarnowskie Góry

OGŁASZA

konkurs na stanowisko dyrektora

Szkoły Podstawowej nr 8 im. Pułku 3. Ułanów Śląskich w Tarnowskich Górach, ul. Janasa 11, 42-612 Tarnowskie Góry.

Pełna treść ogłoszenia dostępna jest:
- na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach: bip.tarnowskiegory.pl w zakładce oferty pracy,
- na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Tarnowskich Górach,
- na tablicach ogłoszeń w placówkach oświatowych prowadzonych przez Gminę Tarnowskie Góry.

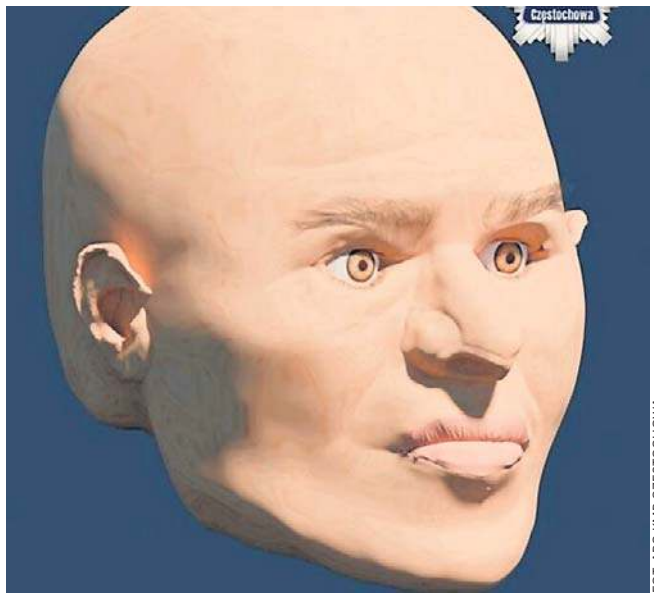
eprasa.pl 02f549c54b

CZĘSTOCHOWA

Śmierć w lesie. Policja odtworzyła twarz mężczyzny

Piotr Ciastek

Trzy lata temu w lesie w Żurawiu znaleziono zakopane ciało mężczyzny. Mimo prowadzonych czynności śledczy wciąż nie wiedzą, kim był. Teraz liczą, że przełom przyniesie rekonstrukcja jego twarzy. Ujawniono też szczegóły, które mogą pomóc w rozpoznaniu zmarłego.



FOT. ARC KMP CZĘSTOCHOWA

W lesie w Żurawiu znaleziono zakopane ciało mężczyzny. Śledczy wciąż nie wiedzą, kim był

Sprawa tajemniczej śmierci mężczyzny, którego zwłoki odnaleziono w powiecie częstochowskim, pozostaje niewyjaśniona. Kryminalni z Komendy Miejskiej Policji w Częstochowie ponownie zwracają się o pomoc w ustaleniu jego tożsamości. Tym razem dysponują specjalistyczną rekonstrukcją twarzy przygotowaną przez ekspertów z Biura Ekspertyz Sądowych w Lublinie.

Wizerunek opublikowano w czwartek, 22 października. Policjanci mają nadzieję, że ktoś rozpozna mężczyznę lub skojarzy przedstawione informacje z osobą, która zaginęła w 2023 roku.

Makabrycznego odkrycia dokonano 14 października 2023 roku w miejscowości Żuraw w gminie Janów. W kompleksie leśnym w pobliżu ulicy Leśnej znaleziono zwłoki mężczyzny zakopane na głębokości około 60 centymetrów.

Miejsce pochówku znajdowało się mniej więcej 500 metrów od najbliższych zabudowań. Ciało było ułożone na plecach.

Według ustaleń śledczych zarówno śmierć mężczyzny, jak i jego pochówek mogły nastąpić między marcem a sierpniem 2023 roku.

Przy zwłokach znaleziono również dwa polskie banknoty, złożone w sposób przypominający kwadrat. Policja bierze pod uwagę, że sposób ich ułożenia mógł mieć znaczenie związane z tradycją lub wierzeniami osób uczestniczących w pochówku.

Kim był zmarły? Miał charakterystyczne tatuaże i liczne złamania

Z przeprowadzonych badań wynika, że mężczyzna mógł mieć od 42 do 55 lat. Mierzył około 170 centymetrów wzrostu i był średniej budowy ciała.

Szczególnie istotne dla jego identyfikacji mogą okazać się tatuaże. Na lewej piersi miał wzór przedstawiający pazur lub szpony, na lewym barku smoka, natomiast na lewym ramieniu tatuaż typu tribal.

Mężczyzna posiadał również protezy zębowe, zarówno górną, jak i dolną.

W chwili odnalezienia był ubrany w ciemną bluzę z kapturem, zapinaną na zamek, z metką zawierającą napis „bekkin", koszulkę oraz czarne spodnie dresowe z napisem „Adidas" i trzema białymi pasami wzdłuż nogawek.

Badania wykazały ponadto liczne złamania kości. Śledczy rozważają możliwość, że obrażenia mogły powstać w wyniku upadku z wysokości, na przykład podczas wykonywania prac budowlanych.

Stwierdzono także zmiany w obrębie kręgosłupa piersiowego. Mogły one powodować za życia trudności z poruszaniem się, zwłaszcza ze swobodnym schylaniem. To kolejna cecha, która może pomóc osobom znającym zmarłego w jego rozpoznaniu.

Policja publikuje rekonstrukcję twarzy. Apel do osób, które mogą rozpoznać mężczyznę

Pomimo prowadzonych od trzech lat czynności identyfikacyjnych nie udało się ustalić personaliów zmarłego. Częstochowscy kryminalni zdecydowali się więc skorzystać z pomocy specjalistów z Biura Ekspertyz Sądowych w Lublinie.

Na podstawie dostępnych materiałów biegli przygotowali rekonstrukcję przedstawiającą prawdopodobny wygląd mężczyzny za życia. Grafika ma pomóc w dotarciu do osób, które mogły go znać.

Policjanci proszą o kontakt każdego, kto rozpoznaje przedstawioną twarz, tatuaże lub opisane cechy charakterystyczne.

Informacje można przekazywać bezpośrednio do Komendy Miejskiej Policji w Częstochowie pod numerami telefonów 47 858 12 55 oraz 47 858 12 80. Można również skontaktować się z najbliższą jednostką policji.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 1000zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1400zł Będzin, umeblowana, 888-197-088

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

OGRODNICZE

USŁUGI koszenie trawy (traktorek), przycinka drzew, tel.: 696-336-472.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

INNE

NAWÓZ NPK 6% - 2350zł, nawóz NPK 8% - 2400zł. Nawóz dowieziemy do klienta bezpłatnie. tel. 507-386-603

POLSKIE nawozy wieloskładnikowe 6% - 2280zł, 8% - 2360zł. Nawóz dostarczymy do klienta. Tel. 690-166-224

Usługi pogrzebowe

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA 0011603892

Spółka Restrukturyzacje i Konsumenckie Sp. z o.o. („Syndyk"),
która wyznaczona została syndykiem masy upadłości Artura Sobola („Upadły") - osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej
ogłasza konkurs ofert na sprzedaż z wolnej ręki
udziału w wysokości 1/2 części w nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym wolnostojącym, położonej w Górze (gmina Miedźna), przy ul. Topolowej 89

Podstawowym kryterium przy wyborze oferenta jest wysokość zaoferowanej ceny.
Celem konkursu jest wyłonienie nabywcy określonego niżej przedmiotu sprzedaży.
Przedmiotem sprzedaży jest:
– udział w wysokości 1/2 części w nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym wolnostojącym, położonej w Górze (gmina Miedźna), przy ul. Topolowej 89, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KA1P/00019296/4

zwany dalej: „przedmiotem sprzedaży" lub „Udziałem w Nieruchomości".

Cena wywoławcza wynosi:
246.156,00 zł
(słownie: dwieście czterdzieści sześć tysięcy sto pięćdziesiąt sześć złotych, 00/100)

Warunkiem przystąpienia do konkursu jest złożenie oferty osobiście w biurze Syndyka: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, drogą pocztową lub kurierem **w terminie do dnia 12.11.2026 r. do godz. 14.00**. W przypadku wysłania oferty drogą pocztową lub kurierem, o zachowaniu terminu składania oferty decyduje data wpływu do biura Syndyka.
Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna zostać złożona w zapieczętowanej kopercie z czytelnym napisem: **„OFERTA KA1K/GUp-s/180/2026 – KONKURS OFERT UDZIAŁ W NIERUCHOMOŚCI"**, zaadresowanej na adres biura Syndyka (32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a).
Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wpłacenie przez oferenta na rachunek masy upadłości:
Restrukturyzacje i Konsumenckie sp. z o.o., ul. Grunwaldzka 2A, 32-500 Chrzanów
ING Bank Śląski S.A., nr 88 1050 1445 1000 0090 3222 1070
wadium w wysokości **24.000,00 zł** (dwadzieścia cztery tysiące złotych, 00/100), **najpóźniej w terminie do dnia 12.11.2026 r.** (z dopiskiem: „wadium konkurs ofert – KA1K/GUp-s/180/2026").
Za datę wpływu wadium uważa się dzień uznania kwoty na rachunku masy upadłości.
Szczegółowe wymogi oferty i pozostałe informacje dotyczące konkursu ofert zostały zawarte w Regulaminie konkursu.
Z zastrzeżeniem uprawnień Sędziego wyznaczonego, Syndyk ma prawo swobodnego wyboru oferty, a także, w dowolnym momencie, do odstąpienia od konkursu lub jego unieważnienia w całości lub w części bez podania przyczyny, nadto Syndyk ma prawo w dowolnym momencie do unieważnienia wyniku konkursu lub odstąpienia od wyboru oferty bez podania przyczyny. Ogłoszenie, a także warunki konkursu mogą zostać przez Syndyka zmienione lub odwołane na każdym etapie konkursu bez podania przyczyny.
Wszystkie koszty związane z nabyciem Udziału w nieruchomości ponosi nabywca. Rękojmia za wady prawne i fizyczne przedmiotu sprzedaży jest wyłączona.
Syndyk nadmienia, że ww. nieruchomość stanowi współwłasność małżonków.
Ze stanem prawnym przedmiotu sprzedaży, jego opisem i oszacowaniem wraz z dokumentacją związaną z nieruchomością oraz z Regulaminem konkursu można się zapoznać i uzyskać dodatkowe informacje w biurze Syndyka pod adresem: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, w dni robocze w godz. 8^{00} - 14^{00}, tel. kontaktowy: **727 667 676** lub pod adresem email: biuro@konsumenckie.pl

REKLAMA 0011603347

DYREKTOR ZAKŁADU KOMUNALNEGO „PGM" W CHORZOWIE
ZAWIADAMIA
że na tablicy ogłoszeń Zakładu Komunalnego „PGM" - przy wejściu do budynku i Urzędu Miasta Chorzów - na parterze oraz na stronach internetowych obu instytucji zostało wywieszone na okres 21 dni ogłoszenie o wyznaczeniu do dzierżawy części nieruchomości gruntowej, położonej w Chorzowie przy **ul. A. Krajowej 125**, na której posadowiony jest garaż nabyty ze środków własnych Użytkownika, oznaczonej nr **G-4, przy ul. Św. Piotra 4-6 na cele ogródka przydomowego oznaczonego numerem O-1**, stanowiącej własność Miasta Chorzów.

REKLAMA 0011603219

Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie
Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.) informuję, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta przy ul. Jana Pawła II 10 i ul. Michałkowickiej 105 oraz na stronie internetowej www.siemianowice.pl zostały umieszczone wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy lub najmu w trybie bezprzetargowym.

REKLAMA 0011602722

Przewodniczący Rady Miasta Katowice
informuje
że XXXIII sesja Rady Miasta Katowice odbędzie się **w dniu 29 października 2026 r. o godz. 11:00 w sali 209 Urzędu Miasta Katowice przy ul. Młyńskiej 4 w Katowicach.**
Szczegóły sesji można znaleźć na stronie:
https://katowice.eu/dla-mieszkanca/wladze-miasta/rada-miasta

REKLAMA 0011604202

Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie
działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. 2026 poz. 399 z późn. zm.)
informuje
że na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Siemianowice Śląskie w gmachu przy ul. Jana Pawła II 10 i w budynku przy ul. Michałkowickiej 105 oraz na stronie internetowej www.siemianowice.pl umieszczono wykaz nieruchomości zabudowanej stanowiącej własność Gminy Miasta Siemianowice Śląskie, położonej w Siemianowicach Śląskich przy ul. Powstańców 34, oznaczonej jako działki: nr 55-2409/146 o pow. 53 m², 55-2801/148 o pow. 775 m² - przeznaczonej do zbycia na rzecz użytkownika wieczystego.

eprasa.pl 02f549c54b

FOKUS

• **W przyszłym roku emerytów i rencistów będzie więcej o 113 tysięcy** – poinformował Zakład Ubezpieczeń Społecznych

WIETNAM

Tusk: Duże zainteresowanie Wietnamu współpracą z przemysłem obronnym

– Relacje Polski i Wietnamu zostały podniesione do rangi partnerstwa strategicznego – powiedział premier Donald Tusk po spotkaniu w Hanoi z wietnamskim premierem Le Minh Hungiem

oprac. Karolina Wrońska

Podczas oświadczeń dla prasy po spotkaniu delegacji Donald Tusk zwrócił uwagę, że Polskę i Wietnam łączą sukcesy rozwojowe i przekonywał, że „nadszedł czas, by przekuć nasze sukcesy we wspólne działania, które otworzą kolejne możliwości dla obu naszych krajów". Dodał, że ważnym łącznikiem między krajami jest liczna społeczność wietnamska w Polsce.

Polski premier odniósł się także do współpracy w dziedzinie obronności. – Z zadowoleniem odnotowujemy zainteresowanie Wietnamu współpracą z polskim przemysłem obronnym. Nasza oferta cieszy się dużym zainteresowaniem partnerów wietnamskich. Liczymy na pozytywne rezultaty rozmów, które toczą się obecnie – powiedział.

Tusk podkreślił, że fundamentem współpracy powinny być zarówno relacje międzyludzkie, jak i współpraca gospodarcza. Poinformował też, że rozmawiał z premierem Hungiem o dalszych ułatwieniach wizowych dla Polaków. Przypomniał, że przed rokiem zniesiono obowiązek wizowy dla polskich turystów. Szef polskiego rządu dodał, że w pierwszym kwartale 2027 roku planowane jest uruchomienie przez LOT bezpośredniego połączenia lotniczego z Warszawy do Hanoi.



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Premier Donald Tusk i premier Wietnamu Le Minh Hung po rozmowach na temat partnerstwa strategicznego w Hanoi

Według premiera nowe szanse dla polskich i wietnamskich przedsiębiorców otwiera umowa o wolnym handlu między UE a Wietnamem. Tusk zaznaczył jednak, że polski biznes wciąż napotyka bariery utrudniające wejście na wietnamski rynek. Zapowiedział starania o lepsze warunki dla polskiego eksportu rolno-spożywczego oraz dla polskich inwestorów w branżach m.in. farmaceutycznej, IT i zielonych technologii. Dodał, że priorytetem pozostaje lepsze zbilansowanie wymiany handlowej z Wietnamem.

Premier Hung podkreślił, że relacje obu krajów osiągnęły wysoki poziom, a Polska jest dla Wietnamu najważniejszym partnerem w Europie Środkowej.

Zapowiedział, że współpraca w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa, w tym walki z cyberprzestępczością i innymi zagrożeniami w cyberprzestrzeni, stanie się nowym filarem partnerstwa strategicznego obu krajów.

Według szefa wietnamskiego rządu Polska może wesprzeć Wietnam m.in. w rolnictwie, geologii i dziedzinie minerałów strategicznych, ochronie środowiska, ostrzeganiu przed katastrofami oraz ochronie dziedzictwa narodowego. Wymienił też współpracę w transformacji energetycznej, sektorze rolno-spożywczym i przemyśle kosmicznym.

Hung zapowiedział, że Wietnam, biorąc pod uwagę oczekiwania strony polskiej, rozważy wprowadzenie ruchu bezwizowego dla Polaków. Docenił też możliwość omówienia kwestii wiz biznesowych dla obywateli Wietnamu.

W poniedziałek Donald Tusk wystąpił podczas polsko-wietnamskiego okrągłego stołu biznesowego z udziałem premiera Wietnamu Le Minh Hunga, przedstawicieli wietnamskiego rządu oraz polskich firm towarzyszących delegacji rządowej.

Tusk ocenił, że Wietnam może być dla polskich firm nie tylko atrakcyjnym rynkiem, ale też centrum działalności w całym regionie ASEAN, a Polska może być dla wietnamskich inwestorów interesującym miejscem rozwijania działalności w Unii Europejskiej. – Polska może być naprawdę szeroko otwartą bramą dla Wietnamu na teren całej Unii Europejskiej – podkreślił premier. **PAP**

POLITYKA

Premier ma dwie kandydatki do rządu

oprac. Karolina Wrońska

– Kierowanie Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej zaproponuję osobie, co do której będę miał stuprocentową pewność i zaufanie – zapowiedział Donald Tusk.

O to, kto zastąpi dotychczasową minister Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz, szef rządu pytany był podczas poniedziałkowego briefingu w Hanoi. – Nie miałem czasu ani możliwości konsultować z nikim moich planów w sprawie tego konkretnego resortu opuszczonego przez panią Pełczyńską-Nałęcz – przyznał Tusk.

– I ja zaproponuję ten resort osobie, co do której będę miał stuprocentową pewność, zaufanie, że dobrze do końca rozliczy wielki projekt, bo mówimy o miliardach euro dla Polski, a nie o jakichś partyjnych rozgrywkach – podkreślił szef rządu.

Dodał, że ma dwie kandydatury i jedna z nich obejmie ten urząd. Tusk wskazał, że jest „przekonany", iż osoba, która przejmie ministerstwo funduszy, „zyska poparcie wszystkich".

POLITYKA

Chcą niższego VAT-u na paliwa i energię

oprac. Karolina Wrońska

Prawo i Sprawiedliwość ogłosiło projekt ustawy wprowadzający 8-proc. stawkę VAT na wszystkie paliwa stałe oraz 5-proc. VAT na energię elektryczną i cieplną.

Prezentację projektu zapowiadał podczas sobotniej konferencji eksperckiej „Nadchodzi najdroższa zima w historii" wiceprezes PiS Przemysław Czarnek. W poniedziałek podczas konferencji prasowej polityk przekazał szczegóły projektu ustawy.

– Proponujemy stawkę VAT na wszystkie paliwa stałe, na węgiel, na brykiet, na pelet 8 proc. – powiedział Czarnek. Jego zdaniem dzięki temu „węgiel będzie tańszy; tak jak i brykiet, będzie tańszy od 250 do 300 zł za tonę".

Kolejną propozycją w projekcie jest 5-proc. stawka VAT na energię elektryczną i ciepło. W opinii polityka da to oszczędności miesięczne w budżecie średniej rodziny do 70 zł. **PAP**

KRÓTKO

Wrocław

Lider Konfederacji Korony Polskiej z zarzutami

Śledczy z Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu postawili zarzuty Grzegorzowi Braunowi. – Zarzuty są związane z sześcioma czynami, z których cztery są związane z wydarzeniami w szpitalu w Oleśnicy – powiedział prok. Jakub Dłubacz. Grozi mu do pięciu lat więzienia. Wrocławska prokuratura kilkukrotnie próbowała stawiać Braunowi zarzuty. Było to niemożliwe, bo lider Konfederacji Korony Polskiej składał wnioski o ściganie prokuratorów albo przedstawiał usprawiedliwienie.

Poznań

Ciało mężczyzny naprzejściu dla pieszych

Policja wyjaśnia okoliczności śmierci około 50-letniego mężczyzny znalezionego w poniedziałek rano na przejściu dla pieszych w Poznaniu. – Mężczyzna miał rany w okolicy szyi, a także klatki piersiowej – powiedział oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu Łukasz Paterski. Funkcjonariusze zatrzymali już jedną osobę, która może mieć związek ze sprawą. To 48-letni obywatel Ukrainy.

Mazowieckie

Gigantyczne laboratorium narkotykowe zlikwidowane

Ponad półtorej tony syntetycznych narkotyków o czarnorynkowej wartości przekraczającej 82 miliony złotych przejęli funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji. Na terenie powiatu nowodworskiego policjanci ujawnili laboratorium, w którym produkowano klofedron. Na miejscu na „gorącym uczynku", podczas produkcji narkotyków, funkcjonariusze zatrzymali trzech mężczyzn. Policjanci zabezpieczyli również 650 tysięcy złotych.



FOT. ADAM JANKOWSKI

W Polsce i Europie konsekwentnie uważamy, że aby zakończyć wojnę, trzeba wywierać większą presję na agresora, czyli Władimira Putina, a nie na ofiarę agresji

RADOSŁAW SIKORSKI,
minister spraw zagranicznych

eprasa.pl 02f549c54b

BRAZYLIA

Lula wygrywa wybory prezydenckie. Bolsonaro nie uznaje wyników

oprac. Anna Nagel

Prezydent Brazylii Luiz Inacio Lula da Silva wygrał w niedzielę drugą turę wyborów prezydenckich i wywalczył reelekcję. Jego rywal, prawicowy senator Flavio Bolsonaro, nie uznał porażki i zapowiedział wniosek o unieważnienie wyniku wyborów.

Według danych Najwyższego Trybunału Wyborczego (TSE) Lula zdobył niecałe 51,8 proc., a Bolsonaro – nieco ponad 48, 2 proc. ważnych głosów. W liczbach bezwzględnych Lula zwyciężył przewagą około 4,4 mln głosów.

– Chcę podziękować narodowi brazylijskiemu za hojność, którą obdarzał mnie przez tak długi czas – powiedział lewicowy prezydent w Sao Paulo, w pierwszym przemówieniu po ogłoszeniu wyników.

Lula powtórzył swoje zapewnienie, że Brazylia nie będzie „niczyim podwórkiem". Komentatorzy oceniają to jako aluzję do rosnących wpływów USA w Ameryce Łacińskiej i napiętych relacji pomiędzy Lulą a amerykańskim prezydentem Donaldem Trumpem.

Brazylijscy komentatorzy podkreślają, że Lula jako pierwszy polityk w najnowszej historii kraju wygrał w drugiej turze po zajęciu drugiego miejsca w pierwszej. Jego wygrana oznacza, że zostanie prezydentem Brazylii po raz czwarty, co również jest rekordem.

Bolsonaro nie uznał swojej porażki i zapowiedział złożenie do władz wyborczych wniosku o unieważnienie wyniku. Skrytykował przy tym decyzję sędziego Sądu Najwyższego, który w czasie wyborów zarządził przedłużenie głosowania o dwie godziny.

– Nie można uznać wyników tych wyborów (...). To, co się dziś wydarzyło, nie było normalne i nie jest możliwe do zaakceptowania – powiedział senator, który jest ideologicznym sojusznikiem Trumpa.

Wybory w Brazylii uznawane są za jedne z najważniejszych na świecie w tym roku i kluczowe dla politycznej mapy regionu. **PAP**



FOT. PAP/EPA/ISAAC FONTANA

Prezydent Brazylii Luiz Inacio Lula da Silva wygrał wybory zdobywając 51,79 proc. głosów

SERBIA

Koniec rządów przyjaciela Rosji. Lista Studencka wygrała

Grzegorz Kuczyński

Były prezydent Serbii Aleksandar Vučić uznał porażkę w niedzielnych wyborach parlamentarnych. Zwycięstwo opozycyjnej Listy Studenckiej kończy 14-letnie rządy Serbskiej Partii Postępowej. Zapowiada też zmianę kursu w polityce zagranicznej Serbii na bardziej proeuropejski i zdystansowany wobec Rosji.

Vučić przez lata lawirował między Wschodem a Zachodem. Z jednej strony prowadził rozmowy akcesyjne z UE, a jego partia SNS jest stowarzyszona z Europejską Partią Ludową. Z drugiej, pielęgnował bliskie stosunki z Moskwą i Pekinem, pozycjonując Serbię jako jednego z ich najbliższych partnerów w Europie. Teraz Rosja i Chiny mogą stracić kluczowego sojusznika i ważny przyczółek w Europie.

Centralna komisja wyborcza Serbii (RIK) ogłosiła w poniedziałek rano, po przeliczeniu głosów z 96 proc. komisji, że Lista Studencka uzyskała 52,54 proc. głosów. Lista „Zjednoczona Serbia", skupiona wokół Serbskiej Partii Postępowej (SNS) i byłego prezydenta Aleksandara Vučicia, zdobyła 39,29 proc. głosów. Inne listy nie przekroczyły progu 3 proc.

W 250-osobowym parlamencie Lista Studencka uzyska około 135–140 mandatów w porównaniu ze 105 mandatami rządzącej Serbskiej Partii Postępowej (SNS). Oprócz tych dwóch list próg wyborczy przekroczyły jedynie listy mniejszościowe, uzyskując łącznie niecałe 10 mandatów.

– Jutro rozpoczniemy pracę nad budową państwa opartego na zasadach praworządności – powiedział Ilija Srdanović, czołowy kandydat z Listy Studenckiej. „Pokazaliśmy, że zmiana jest możliwa, gdy istnieje wola, by ją wprowadzić. Teraz musimy udowodnić, że jesteśmy godni tej chwili. Studenci wygrali. Chcemy wspólnie budować kraj, w którym każdy ma prawo do prawdy, głosu i przyszłości".



FOT. MILOS MILANOVIC/AFP/EAST NEWS

Zwolennicy Listy Studenckiej gromadzą się przed budynkiem Zgromadzenia Narodowego w Belgradzie, świętując zwycięstwo

Vučić i teorie spiskowe

– Było to potwierdzenie rewolucji, którą przeprowadzili bezpośrednio przy wsparciu różnych krajów europejskich oraz amerykańskiego „deep state", tego, które jest przeciwne prezydentowi Trumpowi – powiedział Vučić podczas konferencji prasowej, na której uznał swą porażkę.

– Do marca lub kwietnia nałożą na Federację Rosyjską sankcje. Zobaczycie. Zrobią wszystko, o czym nie chcieli wam powiedzieć, wszystko, na temat czego kłamali, ponieważ – powtarzam – są oni jedynie wykonawcami cudzych planów – kontynuował Vučić.

Vučić, niegdyś ultranacjonalista, dominuje w serbskiej polityce od ponad 14 lat. W tym czasie umocnił swoją władzę, przedstawiając się jako reformator, który równoważy dążenia Serbii do członkostwa w UE, jednocześnie utrzymując bliskie stosunki z Rosją i Chinami.

Ogromna frekwencja

W niedzielnych przedterminowych wyborach parlamentarnych w Serbii odnotowano wyjątkowo wysoką frekwencję wyborczą.

Przez cały dzień przed lokalami wyborczymi tworzyły się długie kolejki. Frekwencja wyborcza osiągnęła 64,9 procent o godz. 18:00, w porównaniu z 51,93 procent o tej samej porze podczas wyborów parlamentarnych w 2023 roku, co stanowi wzrost o prawie 13 punktów procentowych.

ROSJA

Putin chce ze wschodniej flanki NATO zrobić „szarą strefę"

Grzegorz Kuczyński

Prezydent Rosji Władimir Putin postrzega negocjacje w sprawie zakończenia wojny na Ukrainie jako okazję do zmuszenia NATO do rezygnacji z ekspansji na wschód i powrotu do granic z 1997 roku.

W tym celu Kreml proponuje włączenie do procesu pokojowego przedstawicieli Europy, pisze „The Telegraph", powołując się na źródła w ministerstwach spraw zagranicznych krajów zachodnich.

Wcześniej włączenie Europejczyków do negocjacji w sprawie Ukrainy proponował doradca prezydenta Rosji w sprawach polityki zagranicznej Jurij Uszakow. Oświadczył on, że Unia Europejska i Sojusz Północnoatlantycki zaczęły „podchodzić poważniej" do propozycji Rosji, a stanowisko Europy w sprawie pokoju między Moskwą a Kijowem ma „kluczowe znaczenie".

Jednak, jak wyjaśniają rozmówcy „The Telegraph", w rzeczywistości kryje się za tym stary zamiar Kremla, by doprowadzić do wycofania się NATO do granic z 1997 roku lub co najmniej do wycofania wojsk i uzbrojenia z pięciu krajów sojuszu graniczących z Rosją: Łotwy, Litwy, Polski, Finlandii i Estonii. Zachodni dyplomaci zdecydowanie nie są gotowi na ustępstwa wobec strony rosyjskiej.

Jednocześnie rozmówcy „The Telegraph" są przekonani, że maksymalne wycofanie się NATO na zachód nadal stanowi dla Putina jeden z kluczowych warunków zakończenia wojny na Ukrainie. Jako drugi punkt wymieniają pozbawienie Kijowa faktycznej suwerenności.

INDIE

Wykorzystał sztuczną inteligencję, by uniknąć wyroku

oprac. Anna Nagel

Oskarżony o morderstwo mieszkaniec Indii wykorzystał AI do stworzenia zdjęć z uroczystości pogrzebowej, by sfingować własną śmierć i uniknąć wyroku.

Mężczyzna przykrył martwego kozła całunem i wykorzystał narzędzia AI, żeby w płomieniach umieścić własną twarz. Tak przygotowane materiały miały wyglądać jak ceremonia pogrzebowa.

Mężczyzna był w swoich działaniach na tyle przekonujący, że udało mu się nawet uzyskać akt zgonu, zanim władze odkryły, że zamiast niego na stosie pogrzebowym spłonął kozioł – podała stacja NDTV.

Kiedy w niedzielę aresztowała go policja, okazało się, że zdążył już złożyć w sądzie dokumenty potwierdzające jego zgon, łącznie ze zdjęciami konduktu pogrzebowego. Miało to doprowadzić do umorzenia toczącego się przeciwko niemu procesu o morderstwo z 2016 roku.

Sfingowanie własnej śmierci miało posłużyć oszustowi również do ucieczki przed wierzycielami. Mężczyzna nie miał specjalistycznego wykształcenia, ale zajmował się inwestycjami giełdowymi, w tym za pomocą środków uzyskanych od innych.

Po zatrzymaniu mężczyzny wszczęto przeciwko niemu również postępowanie o fałszerstwo, a także – skoro okazało się, że jednak żyje – wznowiono proces w sprawie morderstwa. **PAP**

eprasa.pl 02f549c54b

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,92	4,40	4,75	5,24	2,49

DANE WG NBP Z DNIA 26.10.2026, G. 12:00

FIRMA

Polska pierwsza w Europie i druga na świecie. Ale konkurencja nie śpi

Największym światowym producentem zniczy (w tym elektronicznych) są Chiny. Polska jest druga i pierwsza w Europie.

Agnieszka Kamińska

– Polska nadal pozostaje liderem w eksporcie tradycyjnych zniczy z żywym płomieniem. W tym segmencie chińscy producenci nie stanowią obecnie, w naszej ocenie, głównego zagrożenia – mówi Strefie Biznesu Łukasz Kuchta, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Producentów Świec i Zniczy.

W Polsce rocznie sprzedaje się około 300 mln zniczy, ponad 90% zniczy kupowanych w kraju nadal pochodzi z rodzimych fabryk

Polska jest liderem w Europie i drugim największym graczem na świecie w segmencie produkcji i eksportu zniczy. Według szacunków w Polsce rocznie sprzedaje się około 300 mln zniczy. Największy popyt (65% sprzedaży) na te produkty występuje oczywiście w okresie Wszystkich Świętych. Wartość rynku, wraz z podwykonawcami i producentami elementów, może wynosić ponad miliard złotych. Ponad 90% zniczy kupowanych w Polsce nadal pochodzi z rodzimych fabryk, które najczęściej specjalizują się w oryginalnych i artystycznych wzorach.

– Polska nadal pozostaje liderem w eksporcie tradycyjnych zniczy z żywym płomieniem. To jedna z naszych specjalizacji przemysłowych, oparta na doświadczeniu producentów, własnym wzornictwie i rozbudowanym zapleczu dostawców. Produkty polskiej branży eksportujemy na cały świat. W tym sektorze działają producenci zniczy i wkładów, huty szkła zniczowego, producenci podstawek, kapturków, knotów, dekoracji, opakowań i etykiet, zakłady zdobienia oraz dostawcy surowców. Z branżą związane są również transport, magazynowanie, dystrybucja i handel. To potężne zaplecze przemysłowe i handlowe – mówi Łukasz Kuchta, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Producentów Świec i Zniczy.

Wartość polskiego eksportu zniczy rośnie, choć w ostatnich latach ten wzrost przyhamował. Głównym partnerem handlowym pozostają Niemcy, odpowiadające za blisko jedną trzecią całego polskiego eksportu. Kolejne pozycje zajmują kraje Europy Zachodniej i Środkowo-Wschodniej, ale widać tu pewne zmiany.

– W skali całej kategorii świec i zniczy wartość polskiego eksportu wzrosła w 2025 r. nieznacznie o ok. 1% r/r, do 794,4 mln dolarów, podczas gdy jego wolumen spadł o ok. 3,8%. Największym odbiorcą pozostają Niemcy, gdzie wartość sprzedaży wzrosła o ok. 6,3% r/r. Na pozostałych pobliskich rynkach sytuacja była jednak zróżnicowana: eksport do Czech, piątego największego odbiorcy, wzrósł o ok. 11,1%, podczas gdy na Słowację, zajmującą siódme miejsce, spadł o ok. 3%, a na Węgry, będące dziewiątym rynkiem, aż o 18,5%. Za niewielkim wzrostem całej kategorii kryją się więc wyraźne różnice w wynikach sprzedaży do poszczególnych krajów – mówi Jacek Jurczyński, prezes spółki Akcenta CZ (firma specjalizuje się w wymianie walutowej i wspiera firmy w handlu zagranicznym).

Dla polskich producentów wyzwaniem jest sprowadzane z Azji elektroniczne oświetlenie grobów, które jest reklamowane jako znicze

Dla porównania w 2023 r. eksport szacowano na 764 mln euro, a w rekordowym 2022 roku na 925 mln euro. Polskim producentom po piętach depczą azjatyckie firmy, które oferują dużo tańsze produkty, ale też w mniejszym stopniu stawiają na jakość i oryginalność. Największym światowym producentem zniczy (w tym elektronicznych) są Chiny, które w 2024 r. wyeksportowały produkty o łącznej wartości 946 mln euro.

– W segmencie tradycyjnych zniczy chińscy producenci nie stanowią obecnie, w naszej ocenie, głównego zagrożenia. Większe wyzwanie widzimy w sprowadzaniu elektronicznego oświetlenia nagrobnego i reklamowaniu go jako pełnoprawnych zniczy, zastępujących żywy płomień. Taki przekaz może zmieniać zwyczaje konsumentów i stopniowo sprowadzać tradycję zapalania znicza do samego oświetlenia grobu. Dlatego zwracamy uwagę na uczciwe przedstawianie tych produktów i zachowanie znaczenia znicza – wyjaśnia Łukasz Kuchta, prezes OSPŚiZ.



FOT. ARCHIWALNE A. KACZMARZ/POLSKA PRESS

Polska jest liderem w Europie i drugim największym graczem na świecie w segmencie produkcji i eksportu zniczy

Na światowym rynku umacnia się też konkurencja z innych azjatyckich państw. Do grona czołowych producentów awansował Wietnam, który w 2024 r. odnotował 62-procentowy wzrost wartości eksportu zniczy (718 mln euro), ale w tej wartości również mamy sprzedaż produktów elektronicznych.

Rynek jest zróżnicowany – działają małe, lokalne firmy obok gigantów funkcjonujących na arenie międzynarodowej

Sektor producentów zniczy w Polsce jest zróżnicowany. Obok małych firm produkujących na lokalny rynek, nie brakuje dużych przedsiębiorców. Na przykład notowana na GPW spółka Polwax jest jednym z największych producentów i dystrybutorów parafin i wosków w Europie. Wytwarza gotowe znicze i wkłady do zniczy, które są dostępne np. w sklepach popularnych sieciówek. Struktura rynku jest jednak dużo bardziej złożona.

– Rynek jest rozdrobniony: działają na nim niewielkie lokalne zakłady, średnie firmy oraz duże, nowoczesne fabryki obsługujące odbiorców w wielu krajach. Obecne są również przedsiębiorstwa z kapitałem zagranicznym, ale podstawę branży stanowią rodzimi producenci. Widzimy rozwój przedsiębiorstw: inwestycje w produkcję, wzornictwo, jakość i eksport. Trzeba jednak odróżnić rozwój polskich firm od wzrostu sprzedaży na rynku krajowym. Sama większa wartość sprzedaży nie oznacza, że konsumenci kupują więcej sztuk, ponieważ wpływają na nią również ceny produktów – mówi prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Producentów Świec i Zniczy.

Producenci zniczy stawiają na sprzedaż internetową i bacznie obserwują zmieniające się trendy i oczekiwania klientów

Na rynku prężnie działa też m.in. Bispol – producent świec, podgrzewaczy i wkładów, działający jako firma rodzinna od 1993 roku, a także Bolsius Polska, która jest spółką należącą do międzynarodowej grupy kapitałowej.

– Pomimo wymagającego otoczenia rynkowego obserwujemy stabilny popyt w kategorii zniczy. Dla wielu Polaków jest to produkt związany z tradycją i kulturą pamięci, dlatego pozostaje on ważnym elementem rynku również w długiej perspektywie. Polska pozostaje dla nas bardzo ważnym rynkiem zarówno pod względem sprzedaży, jak i produkcji. Nasze znicze są szeroko dostępne zarówno w tradycyjnych punktach sprzedaży, jak i w największych sieciach handlowych działających na polskim rynku oraz na platformach internetowych. Chcemy dalej rozwijać nasze portfolio produktów, koncentrując się na innowacjach, jakości oraz rozwiązaniach bardziej przyjaznych środowisku. Coraz większe znaczenie mają dla nas również nowoczesne formy sprzedaży oraz rozwój produktów odpowiadających na zmieniające się potrzeby konsumentów – mówi Łukasz Mańko, dyrektor generalny i członek zarządu w spółce Bolsius Polska.

Firmy budują przewagę nad azjatycką konkurencją, dbają o wysoką jakość produktów, niezawodność dostaw oraz silne relacje z partnerami

W ostatnich latach producenci zniczy mierzą się z dużą zmiennością kosztów energii, transportu oraz surowców. Jednocześnie konsumenci – jak mówi Łukasz Mańko – zwracają coraz większą uwagę na jakość, bezpieczeństwo produktów oraz ich wpływ na środowisko.

– Konkurencja ze strony producentów azjatyckich jest obecna w wielu segmentach rynku. Widać to szczególnie w subsegmencie produktów typu LED. Nasza firma buduje przewagę poprzez wysoką jakość produktów, niezawodność dostaw, znajomość europejskich oczekiwań konsumentów oraz silne relacje z partnerami handlowymi. Z perspektywy całej branży jednym z największych wyzwań pozostają rosnące koszty prowadzenia działalności oraz konieczność dostosowywania się do coraz bardziej wymagających regulacji i oczekiwań konsumentów. Jednocześnie rynek daje producentom wiele możliwości rozwoju poprzez innowacje produktowe, automatyzację procesów oraz inwestycje w bardziej zrównoważone rozwiązania – dodaje Łukasz Mańko.

eprasa.pl 02f549c54b

PRACA

Trzeba podnieść wiek emerytalny. Polacy zarobią mniej niż 800 plus

Wielu naukowców uważa, i ja też do nich należę, że w przyszłości nie unikniemy podniesienia wieku emerytalnego – mówi prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak, prorektorka ds. nauki oraz dyrektorka Instytutu Statystyki i Demografii SGH w rozmowie ze Strefą Biznesu.

Agnieszka Kamińska

Według niej w najbliższym czasie nie należy spodziewać się zmian w świadczeniu 800 plus, ale jednocześnie transfery społeczne wymagają szerszego spojrzenia. – Te transfery publiczne będą wyższe niż to, ile Polacy łącznie zarabiają. To jest sytuacja nie do utrzymania – uważa prof. Chłoń-Domińczak.

Polacy doganiają inne kraje Europy, są zamożniejsi, ale w obszarze ochrony zdrowia, ochrony środowiska i edukacji wciąż jest dużo do zrobienia

Rozwój społeczny Polski w ostatnich latach przyspieszył, ale są jeszcze obszary, które wymagają pracy. Naukowcy ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie opracowali wskaźnik Catch-up, który pozwala spojrzeć na proces doganiania Europy szerzej niż tylko przez pryzmat wzrostu gospodarczego. Analiza obejmuje kilka kluczowych obszarów – m.in. dochody i deprywację materialną, rynek pracy, mieszkalnictwo, zdrowie, edukację, transport i infrastrukturę oraz ochronę środowiska.

– Przez 15 lat udało nam się bardzo dużo zrobić, żeby dogonić Europę, ale jeśli wejdziemy głębiej w poszczególne obszary, to widać, że sytuacja jest bardzo różna. Jeśli popatrzymy na dochody i deprywację materialną, to tutaj sytuacja wygląda bardzo dobrze. Polacy mogą dziś kupić znacznie więcej niż kilka lat temu i więcej niż przedstawiciele innych europejskich państw. Jeśli jednak spojrzymy na ochronę zdrowia, to tutaj cały czas dystans się utrzymuje. Pod uwagę bierzemy m.in. dostęp Polaków do służby zdrowia, ale też to, jak duży jest udział zgonów, których można było uniknąć. I w tych obszarach niestety mamy jeszcze dużo do zrobienia – mówi prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak, prorektorka ds. nauki oraz dyrektorka Instytutu Statystyki i Demografii SGH.

Polki i Polacy chcą mieć dzieci, ale decyzje o posiadaniu dzieci wiążą się z wieloma czynnikami, nie tylko z perspektywą otrzymania 800 plus

Według niej, Polska ma jeszcze dużo do nadrobienia w sferze ochrony środowiska i edukacji. Nadal wypadamy słabo, jeśli wziąć pod uwagę liczbę patentów i poziom inwestycji w rozwój. Poza tym widać różnice w zamożności niektórych grup społecznych.

– Nasz system emerytalny działa tak, że kobiety podwójnie płacą przez to, że mają niższy udział w swojej aktywności na rynku pracy – krócej pracują i szybciej przechodzą na emeryturę, ale także – statystycznie – dłużej pobierają emeryturę. Różnica w przychodach między kobietami a mężczyznami wynosi 1/3 albo i więcej. Duże różnice w sferze materialnej widać też, jeśli porównamy grupę osób długotrwale bezrobotnych i biernych zawodowo z osobami pracującymi. Tu konieczne jest podejmowanie takich działań, aby unikać tej bierności zawodowej – dodaje prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak.

To, jak teraz wygląda i będzie wyglądać sytuacja demograficzna w Polsce, jak mówi profesor, było do przewidzenia. Ogromnym wyzwaniem jest odpowiedź na pytanie, co zrobić, żeby w Polsce rodziło się więcej dzieci.

– Przeprowadzone ostatnio w naszej uczelni badania pokazują, że młode osoby chcą mieć dzieci. Posiadanie dzieci jest wartością umieszczaną bardzo wysoko w hierarchii ich wartości, ale istnieje bardzo dużo barier na tej drodze do rodzicielstwa – wskazuje prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak.

800 plus nie zdało egzaminu demograficznego, bo – jak od dawna wskazują demografowie – decyzje o posiadaniu dzieci są związane z wieloma czynnikami, a perspektywa otrzymania świadczenia nie zawsze jest tym najważniejszym czynnikiem.

– 800 plus pomogło w ograniczeniu ubóstwa szczególnie wśród rodzin wielodzietnych. Natomiast nie jest zaskoczeniem dla demografów, że 800 plus nie zdało egzaminu, jeśli chodzi o poprawę dzietności w Polsce. Naukowcy sygnalizowali od dawna, że dla młodych osób liczą się też inne kwestie – np. stabilność na rynku pracy, dostępność do usług opiekuńczych, chociaż ta sfera dość mocno się poprawiła. Liczy się też stabilność mieszkaniowa i tu akurat ciągle dużo jest do poprawy. Istotne jest także postrzeganie ról w rodzinie – czyli to, w jaki sposób matka i ojciec dzielą się obowiązkami, na kogo spada obowiązek i radość zajmowania się dzieckiem na co dzień. Model, w którym podział obowiązków między mamę i tatę jest bardziej równomierny, wspiera decyzje o dziecku – mówi prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak.



FOT. P. ŚWIDERSKI/ POLSKA PRESS

800 plus nie zdało egzaminu demograficznego, ale jest wsparciem materialnym dla wielu rodzin – mówi prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak

Kwota 800 plus może utrzymać się jeszcze przez jakiś czas, i to bez progów dochodowych; w przyszłości zmiany w transferach społecznych są konieczne

Zmiany demograficzne skłaniają do pytań o przyszłość transferów społecznych. Biorąc pod uwagę wzrost cen w sklepach, realna wartość 800 zł spadła do okolic 760-780 zł. W średniookresowym planie budżetowo-strukturalnym na lata 2025-2028 pojawiło się sformułowanie „utrzymanie nominalnych wartości świadczenia wychowawczego (program Rodzina 800 Plus) oraz świadczeń rodzinnych na stałym poziomie". To oznaczałoby, że świadczenie przynajmniej w kolejnym roku pozostanie bez zmian.

– Trudno zabrać coś, co już się dało. 800 plus jest świadczeniem uniwersalnym i nadal najuboższe rodziny wymagają wsparcia. Świadczenie już raz zostało podniesione z 500 do 800 zł i ta wysokość, tak podejrzewam, utrzyma się jeszcze przez jakiś czas. Prawdopodobnie też nie będą następowały ograniczenia w wypłatach w postaci wprowadzenia progów dochodowych. Powinniśmy jednak szerzej spojrzeć na obszar transferów społecznych. Jeśli przyjmiemy zmiany demograficzne, które zachodzą, i to, że w transferach społecznych nic się nie zmieni, to już w okolicach 2050-2055 r. może okazać się, że te transfery publiczne będą wyższe niż to, ile Polacy łącznie zarabiają. To jest sytuacja nie do utrzymania. Dlatego wyzwaniem dla decydentów, i to już teraz, jest odpowiedź na pytanie, w jaki sposób bilansować podatki i wydatki w sferze transferów publicznych, żeby cały system zabezpieczenia społecznego był stabilny w dłuższej perspektywie – twierdzi dyrektorka Instytutu Statystyki i Demografii SGH.

Udział osób najstarszych w populacji będzie rósł, w przyszłości nie unikniemy podniesienia wieku emerytalnego

Ogromnym wyzwaniem będzie też system emerytalny i to, jak zapełnić lukę na rynku pracy.

– Udział osób najstarszych w naszej populacji będzie rósł. Wyzwaniem będzie oczywiście to, co się będzie działo na rynku pracy, a wiemy, że pracowników będzie mniej. Migracja może pomóc w rekompensowaniu ubytków na rynku pracy, ale równocześnie nadal konieczne będzie pozostawanie na rynku pracy jak najdłużej. Wielu naukowców uważa, i ja też do nich należę, że w przyszłości nie unikniemy podniesienia wieku emerytalnego tak, aby jak najdłużej te zasoby kadrowe, które mamy na rynku, mobilizować, i aby rozwój społeczny mógł nadal postępować – mówi prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak, prorektorka ds. nauki oraz dyrektorka Instytutu Statystyki i Demografii SGH.

eprasa.pl 02f549c54b

PRACA

Cięcia mogą objąć kilka tysięcy etatów

Polska branża meblarska i drzewna w ciągu ostatnich 3 lat zmniejszyła się o 30 tys. etatów. Należy spodziewać się zwolnień w sektorze jeszcze w tym roku.

Agnieszka Kamińska

– W ciągu najbliższych miesięcy z rynku może zniknąć od kilkuset do nawet kilku tysięcy firm produkujących meble. To może oznaczać likwidację nawet tysięcy miejsc pracy – mówi Michał Strzelecki, dyrektor biura Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Producentów Mebli.

Polska branża meblarska i drzewna przechodzi trudny, a może nawet najtrudniejszy czas w swojej historii. Firmy borykają się ze wzrostem kosztów prowadzenia działalności i prowadzą nierówną rywalizację z producentami z Azji – mówił Michał Strzelecki, dyrektor biura Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Producentów Mebli podczas Europejskiego Forum Nowych Idei w Sopocie.

Ceny drewna wzrosły o 33 proc., a w przypadku niektórych kategorii drewna ten wzrost wyniósł nawet ponad 100 proc.

W latach 2021–2025 ceny drewna wzrosły o 33 proc., a w przypadku niektórych kategorii drewna ten wzrost wyniósł nawet ponad 100 proc. Wzrost cen energii dla przemysłu wyniósł ponad 80 proc. A wzrost płac w branży meblarskiej wyniósł średnio 50 proc.

– To są bardzo duże wzrosty kosztów, a rentowność branży spadła poniżej 4 proc. Przy presji firm azjatyckich, które oferują klientom dużo niższe ceny produktów, nie możemy się dziwić, że upadają firmy o ugruntowanej pozycji, które przez lata działały na naszym rynku. W ciągu ostatnich 3 lat branża zmniejszyła się o 30 tys. etatów i jest to skutek przede wszystkim ograniczenia rentowności i spadku liczby zamówień w przemyśle. Te 30 tys. etatów to są miejsca pracy, które bezpowrotnie zostały zlikwidowane i nie da się ich odtworzyć – mówi Strefie Biznesu Michał Strzelecki, dyrektor biura Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Producentów Mebli.

Z rynku może zniknąć od kilkuset do nawet kilku tysięcy firm produkujących meble

Producenci liczyli na to, że negatywny trend w branży w tym roku uda się zahamować. Niestety, wiele wskazuje na to, że kolejne firmy będą ograniczać działalność i zwalniać pracowników.

– Należy się spodziewać zwolnień w branży jeszcze w tym roku. Na początku 2026 r. liczyliśmy na to, że na tych zwolnieniach, które zostały już przeprowadzone, redukcje mogą się zatrzymać. Dziś już widzimy, że to nie koniec. W ciągu najbliższych miesięcy z rynku może zniknąć od kilkuset do nawet kilku tysięcy firm produkujących meble. To może oznaczać likwidację nawet tysięcy miejsc pracy – mówi Michał Strzelecki.



FOT. 123RF

Branża meblarska w 2025 roku liczyła około 30 tys. firm zajmujących się produkcją i dystrybucją mebli

Ograniczenia w pozyskiwaniu surowca drzewnego to „gwóźdź do trumny" dla firm z branży meblarskiej i szeroko pojętej branży drzewnej

Dla firm dużym wyzwaniem jest pozyskanie surowca drzewnego w odpowiedniej cenie.

– Ograniczenia w pozyskiwaniu surowca drzewnego to „gwóźdź do trumny" dla firm z branży meblarskiej i szeroko pojętej branży drzewnej. Wszyscy doskonale rozumiemy priorytety ekologiczne i konieczność ochrony lasów, ale należy to realizować z głową. Przypomnę tylko postulat promowany przez polityków: wyłączmy 20 proc. najcenniejszych lasów z gospodarki leśnej. Tylko nikt nie powiedział jasno, co to znaczy najcenniejsze lasy. Przez 1,5 roku z 20 proc. najcenniejszych lasów zrobiło się 20 proc. lasów ogółem. Sektor, który jest oparty o drewno liściaste, ma potężne problemy z pozyskaniem surowca – firmy kupują go po horrendalnie wysokich cenach, wiele firm sprowadza go z zagranicy – wskazuje Michał Strzelecki.

Wysokie koszty działalności i trudności z zapewnieniem surowca nie są jedynymi problemami. Europejski rynek jest wręcz zalewany tanimi meblami i produktami z drewna z Azji.

Wyzwaniem dla branży jest też zbyt duża liczba regulacji prawnych, które w wielu przypadkach są trudne do interpretacji.

Polska branża meblarska zamknęła 2024 rok produkcją sprzedaną na poziomie 64 mld zł (co oznaczało spadek o ok. 4 proc. w ujęciu rocznym). W 2024 roku o 6 proc. spadła wartość eksportu, który był motorem napędowym branży. Wzrósł natomiast import mebli. W ubiegłym roku sprowadzono do Polski ponad 10 proc. więcej mebli z zagranicy niż w roku poprzednim. A ich wartość wyniosła 3 631 mln euro. Według danych GUS, w ciągu niemal dwóch lat (2023–2024) polska branża meblarska zmniejszyła się do około 145 tys. etatów.

Branża meblarska w 2025 roku liczyła około 30 tys. firm zajmujących się produkcją i dystrybucją mebli

W Polsce branża meblarska w 2025 roku liczyła około 30 tys. firm zajmujących się produkcją i dystrybucją mebli. W sektorze działa 1700 największych producentów. W 2025 roku w polskiej branży meblarskiej ogłoszono 82 upadłości firm (wobec 70 w 2024 roku, 53 w 2023 roku, 37 w 2022 roku i 22 w 2021 roku). W całym sektorze drzewnym ogłoszono 117 upadłości w 2025 roku. W ciągu zaledwie 1,5 roku z rynku zniknęło około 1000 firm z branży meblarskiej i powiązanych sektorów.

PRAWO I PODATKI

Przedsiębiorcy chcą więcej migrantów w Polsce

Grzegorz Gajda

Polski rynek cierpi na braki pracowników. Starzejące się społeczeństwo i mało urodzeń to oczywistości.

Jakby problemów było mało, sami tworzymy długotrwałe procedury, które komplikują przedsiębiorstwom zatrudnianie pracowników zza granicy. Nadia Winiarska, zastępczyni dyrektora departamentu pracy przy organizacji biznesowej Konfederacji Lewiatan, uważa, ze musimy dostosować politykę migracyjną do potrzeb gospodarki. Bo 60 procent polskich firm zgłasza trudności w obsadzaniu stanowisk.

Demografia pogłębia niedobory pracowników

Rodzi się coraz mniej dzieci, a przybywa starszych. W efekcie na polski rynek pracy wchodzi mniej osób niż z niego odchodzi, na przykład na emeryturę.

– Powstaje w ten sposób luka kadrowa, którą coraz trudniej wypełnić. Szacuje się, że różnica między osobami wchodzącymi na rynek pracy a tymi, które z niego odchodzą, może sięgać nawet 200 tysięcy osób rocznie – wylicza Nadia Winiarska.

– Jest to ogromne wyzwanie dla pracodawców, szczególnie w branżach deficytowych, takich jak przemysł, transport, budownictwo i usługi, w tym sektor HoReCa. Z naszych badań wynika, że ponad 60 procent polskich firm zgłasza trudności w obsadzaniu stanowisk. Niedobory kadrowe stanowią jedną z najważniejszych barier w prowadzeniu działalności gospodarczej – dodaje.

Zatrudnianie cudzoziemców łagodzi niekorzystne zmiany. W ciągu ostatnich dziesięciu lat liczba legalnie pracujących obcokrajowców w Polsce wzrosła blisko dziesięciokrotnie. Obecnie w Polsce pracuje około 1,3 miliona cudzoziemców. Uzupełniają braki kadrowe i, co ważne, płacą podatki i składki.

Największa grupa to obywatele Ukrainy, którzy stanowią około 66 proc. wszystkich cudzoziemców legalnie pracujących w Polsce. Pracują u nas także obywatele Białorusi i Gruzji, a coraz większą popularnością cieszą się pracownicy z Filipin, Indii, Nepalu i krajów afrykańskich.

– Wynika to z faktu, że w niektórych zawodach, szczególnie związanych z wykonywaniem prostych prac, coraz trudniej uzupełniać niedobory kadrowe wyłącznie pracownikami z krajów wschodnich – mówi Nadia Winiarska.

Zagraniczni pracownicy są potrzebni polskim firmom, mimo to ich zatrudnianie komplikuje rozbudowana i czasochłonna administracja. Najgorsze są długotrwałe procedury wizowe oraz legalizacja pobytu i pracy.

Nawet jeśli firma znajdzie odpowiedniego kandydata i przeprowadzi rekrutację, nie podejmie współpracy, bo pracownik musi czekać kilkanaście miesięcy na wizę. Skoro tak, raczej zdecyduje się na wyjazd do kraju, w którym formalności są prostsze.

– Polska konkuruje o pracowników z innymi państwami Unii Europejskiej, ponieważ problemy demograficzne występują nie tylko u nas, ale w całej Europie. Wszyscy szukają pracowników, ale tylko u nas zawodzą procedury, między innymi wizowe – alarmuje Nadia Winiarska.

Przepisy mówią jedno, życie zupełnie co innego. Legalizacja pobytu w Polsce trwa średnio 341 dni, a powinna najwyżej dwa miesiące.

Zaostrzenie przepisów nie rozwiązało problemów przedsiębiorców

Rok temu wprowadzono reformę prawa migracyjnego, która utrudniła pozyskiwanie pracowników z zagranicy. W założeniu miała ograniczyć działanie nieuczciwych pośredników i usprawnić system. Według Nadii Winiarskiej nowe rozwiązania uderzyły głównie w rzetelnych pracodawców.

Zaostrzenie przepisów nie szło w parze z usprawnieniem procedur dla przedsiębiorstw działających zgodnie z prawem. W efekcie firmy nadal mierzą się z długim oczekiwaniem na decyzje dotyczące zatrudniania cudzoziemców, co utrudnia im uzupełnianie braków kadrowych.

– Czekaliśmy również na utworzenie listy zawodów deficytowych, w których legalizacja pracy i pobytu przebiegałaby szybciej. Ostatecznie jednak wycofano się z prac nad tym rozporządzeniem, co zostało bardzo negatywnie odebrane przez polskie firmy – podkreśla Winiarska.

eprasa.pl 02f549c54b

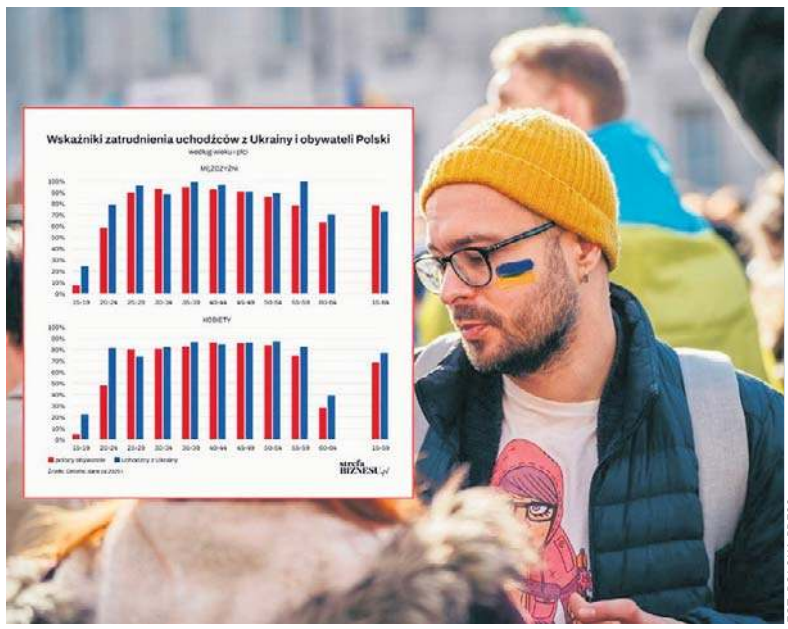
PRACA

Młodzi Ukraińcy zarabiają więcej od Polaków, bo są bardziej pracowici

Młodzi Ukraińcy zarabiają więcej niż ich polscy rówieśnicy. Nie chodzi jednak o to, że pracodawcy traktują ich preferencyjnie. Jest to wypadkowa wielu różnych czynników.

Dorota Mariańska

Ukraińcy wchodzą na rynek pracy w znacznie młodszym wieku, pracują fizycznie w tygodniu i w weekendy, biorą nadgodziny, odnajdują się w zawodach z dużym deficytem kadr, w takich branżach jak budownictwo, transport czy gastronomia, rzadziej rezygnują z pracy. Według ekspertów nie należy jednak spodziewać się bezpośredniej rywalizacji o miejsca pracy między Polakami a Ukraińcami.



FOT. POLSKA PRESS

Obecnie trudno znaleźć większego pracodawcę, zatrudniającego kilkudziesięciu pracowników, który nie miałby w swoim zespole obywateli Ukrainy, przekonuje ekspert rynku pracy Rafał Mróz

Ilu imigrantów z Ukrainy pracuje w Polsce?

Zgodnie z danymi GUS z czerwca tego roku, na koniec grudnia 2025 r. obywatele Ukrainy stanowili 67,6 proc. ogólnej liczby cudzoziemców wykonujących pracę w Polsce. Według stanu na 31 grudnia 2025 r. było ich 771,8 tys. – o 8,1 proc. więcej niż w ostatnim dniu grudnia 2024 r. oraz o 0,3 proc. więcej niż w listopadzie 2025 r.

Jak podaje z kolei Narodowy Bank Polski, w ubiegłym roku ponad 90 proc. osób, które przyjechały do Polski przed 2022 r. miało stałą pracę, prowadziło własną działalność lub pracowało w inny sposób: sezonowo, bez formalnej umowy lub świadcząc pracę dla firm poza Polską.

Inaczej wyglądała sytuacja w przypadku uchodźców. Tu odsetek pracujących na stałe jest niższy i w 2025 r. wyniósł 54 proc. Trzeba jednak przyznać, że rośnie (dla porównania dwa lata wcześniej było to 38 proc.). Jednocześnie obniża się udział osób pracujących na mniej stabilnych umowach.

– Relatywnie dobra sytuacja na rynku pracy w Polsce oraz upływ czasu sprzyja systematycznej poprawie funkcjonowania na tym rynku uchodźców. Wraz z upływającym czasem uchodźcy mogli lepiej zorientować się w dostępnych opcjach, znaleźć lepiej dopasowaną pracę oraz dopasować swoje umiejętności do wymagań rynku pracy – pisze Narodowy Bank Polski w opracowaniu „Sytuacja życiowa i ekonomiczna imigrantów z Ukrainy w Polsce w 2025 r.".

Jak wskazuje NBP, wysoka aktywność zawodowa emigrantów przedwojennych wynika z faktu, że do Polski przed 2022 r. przyjeżdżały głównie osoby, których celem było podjęcie pracy. Jednocześnie autorzy raportu zwracają uwagę, że również aktywność zawodowa uchodźców jest relatywnie wysoka w porównaniu z innymi krajami europejskimi.

– Można ją wiązać z dostosowaniem się imigrantów przymusowych do warunków w Polsce: ograniczonego dostępu do świadczeń, ale zapewnionego przez ochronę czasową swobodnego dostępu do pracy. Dla wielu uchodźców znalezienie pracy umożliwiło usamodzielnienie się pod względem ekonomicznym pomimo często trudnej sytuacji osobistej – pisze NBP.

NBP zaznacza również, że spada odsetek osób bezrobotnych wśród uchodźców z Ukrainy, ale cały czas stopa bezrobocia w tej grupie jest czterokrotnie wyższa niż wśród polskich obywateli.

Nie w każdym przypadku mediana wynagrodzeń Polaków jest wyższa

Z raportu Narodowego Banku Polskiego dowiadujemy się również, że mediana wynagrodzeń imigrantów z Ukrainy wyraźnie wzrosła, ale utrzymuje się poniżej mediany zarobków polskich pracowników. Jak podaje NBP, w próbie ankietowanych ok. 3 tys. pracujących imigrantów mediana wynagrodzeń miesięcznych netto wyniosła niecałe 4,5 tys. zł. Dla porównania, mediana zarobków polskich pracowników była na poziomie ok. 5,3 tys. zł.

NBP zwraca uwagę, że prace wykonywane przez imigrantów z Ukrainy dają lepsze warunki płacowe mężczyznom oraz imigrantom mającym doświadczenie lub bardziej stabilną sytuację pobytową niż ochrona czasowa.

– Mediany wynagrodzeń netto uzyskane na podstawie danych z ankiety przekraczały 5 tys. zł w ochronie zdrowia, budownictwie, transporcie oraz branży IT. [...] Z drugiej strony, podobnie jak rok wcześniej, relatywnie najgorzej opłacana była praca świadczona bezpośrednio gospodarstwom domowym (usługi dla gospodarstw domowych), w handlu oraz hotelach i restauracjach – podano.

Dodatkowo badania ankietowe z 2025 r. pokazały, że osoby, które przyjechały do Polski jeszcze przed wojną, są relatywnie częściej zatrudnione w przemyśle (26 proc. wobec 16 wśród uchodźców), budownictwie (odpowiednio 11 i 5 proc.) i transporcie (odpowiednio 8 i 4 proc.). Natomiast zdecydowaną większość wśród osób, które przyjechały od 2022 r. stanowią uchodźczynie, które w dużej mierze pracują bezpośrednio dla polskich gospodarstw domowych oraz w usługach osobistych i branży hotelowo-gastronomicznej. Jednocześnie często są zatrudniane w zawodach z sektora edukacja i kultura, wymagających wyższych kwalifikacji, ale niekoniecznie związanych z wyższymi zarobkami.

Informacji dotyczących sytuacji obywateli Ukrainy na polskim rynku pracy dostarcza również raport Deloitte przygotowany na zamówienie UNHCR, czyli Agencji ONZ ds. Uchodźców. Dowiadujemy się z niego, że mediana wynagrodzeń uchodźców z Ukrainy w ubiegłym roku była na poziomie 85 proc. mediany płac w polskiej gospodarce. Zgodnie z raportem jedynymi wyjątkami są mężczyźni w wieku 25–34 lata oraz w wieku 45–54 lata, których medianowe wynagrodzenia przewyższają odpowiadające im średnie w gospodarce.

W tym momencie należy powołać się również na dane GUS. Według nich, w końcu grudnia 2025 r. mediana wieku obywateli Ukrainy, wykonujących pracę, wyniosła 38,0 lat wobec 43,5 wykonujących pracę obywateli Polski.

Deloitte idzie jeszcze dalej i wskazuje, że że uchodźcy wchodzą na rynek pracy w znacznie młodszym wieku. Wśród osób w wieku 15–19 lat wskaźnik zatrudnienia wyniósł 24 proc. dla mężczyzn i 22 proc. dla kobiet, podczas gdy wśród obywateli Polski było to odpowiednio jedynie 7 i 5 proc.

Młodzi Ukraińcy zarabiają więcej, bo wykonują prace fizyczne, biorą nadgodziny

Dopiero po takim wstępie warto zadać sobie pytanie, dlaczego młodzi Ukraińcy zarabiają więcej niż młodzi Polacy?

– Nie wynika to z uprzywilejowania, lecz ze struktury branżowej i specyfiki wykonywanej pracy. Młodzi Ukraińcy bardzo licznie pracują w sektorach o wysokim natężeniu pracy fizycznej, nadgodzin i premii wydajnościowych, takich jak budownictwo, transport czy logistyka. Dodatkowo charakteryzuje ich bardzo wysoka elastyczność i gotowość do pracy w wymiarze przekraczającym standardowy etat – komentuje Joanna Biederman, dyrektor ds. rekrutacji i zatrudnienia międzynarodowego w Randstad Polska.

Jak ocenia, w logistyce, handlu, gastronomii czy budownictwie widać wyższe mediany zarobków z dwóch powodów. Pierwszy to wspomniana już gotowość do nadgodzin i pracy zmianowej, co bezpośrednio podnosi wypłatę „na rękę". Drugą przyczyną jest to, że „zarobki Polaków w tych sektorach są często spłaszczone przez duży udział pracowników wchodzących na rynek lub pracujących na mniej wymagających stanowiskach, podczas gdy pracownicy z Ukrainy trafiają bezpośrednio w miejsca o dużym deficycie kadr, gdzie stawki godzinowe są wyśrubowane".

Podobnego zdania jest Rafał Mróz, ekspert rynku pracy, lider zespołu zatrudniającego pracowników z zagranicy w Manpower.

– Analiza dostępnych danych wskazuje, że mediana wynagrodzeń Ukraińców w młodszej grupie wiekowej rzeczywiście jest wyższa niż w przypadku statystycznego Polaka. Nie oznacza to jednak, że pracodawcy lepiej wynagradzają obywateli Ukrainy niż polskich pracowników – mówi.

W jego ocenie na taki obraz wpływa kilka czynników.

– Najważniejszym jest duża koncentracja obywateli Ukrainy w największych ośrodkach miejskich, gdzie wynagrodzenia są z reguły wyższe ze względu na większą konkurencję o pracowników. Dane wskazują, że około 30 proc. uchodźców z Ukrainy mieszka w siedmiu największych polskich miastach. Dodatkowo młodzi Ukraińcy częściej pracują w ponadstandardowym wymiarze czasu pracy, wykonując obowiązki nawet przez 10 czy 12 godzin dziennie. To bezpośrednio przekłada się na wysokość miesięcznych dochodów – wylicza.

I tu wróćmy jeszcze do raportu Deloitte. Pokazane zostały w nim mediany wynagrodzeń uchodźców z Ukrainy oraz ogółu pracowników według unijnej klasyfikacji rodzajów działalności gospodarczej, krótko mówiąc – odpowiednika naszych sekcji PKD.

Na przykład w budownictwie mediana wynagrodzeń uchodźców z Ukrainy wyniosła w 2025 r. 6 tys. zł netto, podczas gdy w przypadku pozostałych pracowników były to niecałe 4 tys. zł. W transporcie i gospodarce magazynowej było to odpowiednio 5,5 tys. zł oraz nieco ponad 5 tys. zł, a w zakwaterowaniu i gastronomii ponad 4 tys. zł versus ok. 3,5 tys. zł.

Z drugiej strony mamy edukację oraz opiekę zdrowotną i pomoc społeczną, gdzie mediana zarobków uchodźców z Ukrainy jest ok 1 tys. zł niższa. Również w przetwórstwie przemysłowym Ukraińcy zarabiają mniej od pozostałych pracowników (mediana na poziomie odpowiednio ok. 4,5 tys. zł w porównaniu do nieco ponad 5 tys. zł).

Deloitte przekonuje, że koncentracja zatrudnienia uchodźców z Ukrainy w określonych sektorach gospodarki zwiększa ich narażenie na pracę nierejestrowaną, ponieważ wielu z nich pracuje w branżach charakteryzujących się najwyższym poziomem aktywności szarej strefy, zwłaszcza w handlu hurtowym i detalicznym, naprawie pojazdów samochodowych oraz zakwaterowaniu i usługach gastronomicznych.

eprasa.pl 02f549c54b

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY



Poleca
Agaton Koziński



Kompendium wiedzy o Indiach

Donald Tusk właśnie rozpoczął wizytę w Indiach. Ale gdzie konkretnie? No właśnie. Zdecydowana większość z nas wie, że Indie to najludniejszy, jeden z największych krajów świata - i w tym miejscu podstawowa wiedza się właściwie kończy. Można ewentualnie jeszcze dorzucić coś o brudnym Gangesie, Tadź Mahal, kuchni indyjskiej czy Kamasutrze. Pewnie w tym miejscu krąg skojarzeń z tym krajem się wyczerpuje.

I właśnie po to powstała ta książka - żeby tę wiedzę rozszerzyć. Adam Burakowski, jeden z najlepszych znawców Indii w Polsce, były ambasador w tym kraju, przygotował dla nas 300-stronicową pigułę wiedzy o subkontynencie indyjskim (włączając w to Bangladesz i Pakistan). Przystępny język, głęboka merytoryczna wiedza podana w bardzo sprawnej formie. Autor wychodzi z założenia, że jego czytelnik o Indiach wie bardzo niewiele - i cierpliwie, strona po stronie prowadzi go przez kolejne zakręty dziejów tego państwa. Praktyczne, ciekawe kompendium.

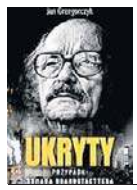
Adam Burakowski „Trzecia potęga świata? Czy Indie staną się światowym supermocarstwem", wyd. Prześwity, Warszawa 2026, cena 69,90 zł



Życie jako eksperyment społeczny

Najnowsza powieść polskiej noblistki. Opowieść o życiu we Wrocławiu tuż po zakończeniu wojny, które okazuje się jednym wielkim eksperymentem społecznym.

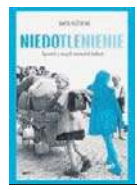
Olga Tokarczuk „Świata jest za dużo", Wydawnictwo Literackie, Kraków 2026, cena 89,90 zł



Życie nieoczywiste

Roman Brandstaetter był pisarzem o nieoczywistych poglądach. Często pisał o kwestiach wiary, ale bulwersował nimi różne wyznania. Sam zachował wewnętrzną spójność. Jak?

Jan Grzegorczyk „Ukryty. Przypadki Romana Brandstaettera", wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2026, cena 99,99 zł



Życie Niemców w Wałbrzychu po wojnie

Wbrew obiegowej prawdzie na Ziemiach Odzyskanych po wojnie zostało wielu Niemców. Ta książka pokazuje, jak wyglądało wtedy ich życie.

Marta Hożewska „Niedotlenienie. Opowieść o naszych niemieckich babkach", wyd. Znak, Kraków 2026, cena 59,99 zł



Przesyt, nadmiar, przebodźcowanie

Jak być spokojnym, gdy wszystkie komórki w mózgu są nerwowe? Ta książka mówi, jak sobie radzić, gdy wokół jest za dużo bodźców.

Joanna Wojsiat „Na zdrowy umysł. Jak dbać o mózg w świecie nadmiaru", wyd. Newhomers, Warszawa 2026, cena 89,90 zł



Zrozumieć emocje osoby w żałobie

Śmierć najbliższej osoby to zawsze tragedia, a żałoba to podróż długa i bardzo trudna. Książka, jak zrozumieć kogoś, kto znalazł się w smudze cienia po odejściu bliskiego.

Agnieszka Taborska „Bez skóry. Jak rozmawiać z ludźmi w żałobie", wyd. Znak, Kraków 2026, cena 64,99 zł



Wzory. Święte patronki drugiej połowy życia

Są różne święte. W tej książce profesor anglistyki przedstawia kobiety, które mogą stanowić inspiracje dla kobiet w drugiej połowie życia.

Maria Morera Johnson „Zuchwała księga świętych 2.0. Przewodniczki na drugą połowę życia", wyd. W Drodze, Poznań 2026, cena 49,90 zł



Jak kupują Polki? Opowieść feministki

Życie Polek pokazane od strony ich wyborów zakupowych. Autorka z feministycznej perspektywy ocenia decyzje konsumenckie kobiet mieszkających w Polsce.

Paulina Zagórska „Kup teraz. Polki w krainie konsumpcjonizmu", wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 54,99 zł



Codzienność ze stresem. Doświadczenia gwiazd

Jeff Bezon, Helen Mirren, Elon Musk - m.in. oni opowiadają, w jaki sposób radzą sobie ze stresem.

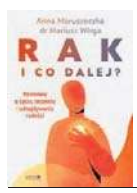
Mark Simmonds „Pokonać stres. Jak ludzie sukcesu radzą sobie z wyzwaniami. 25 strategii – 25 sławnych ludzi", wyd. Studio Emka, Warszawa 2026, cena 49 zł



Migalski walczy z rakiem i dzieli się doświadczeniami

Znany politolog w bardzo osobistym dzienniku opowiada, w jaki sposób dowiedział się o swoim raku - i jak przeszedł przez terapię.

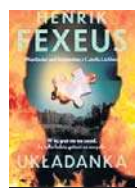
Marek Migalski „W nowych okolicznościach. Moje życie z chorobą nowotworową", wyd. Post Factum, Katowice 2026, cena 49,90 zł



Psycholog radzi, w jaki sposób zmagać się z rakiem

Jak poradzić sobie z rakiem? Nie jest to pytanie tylko do onkologa, ale też do psychologa. Ta książka pokazuje, jak radzić sobie z rakiem.

Anna Maruszeczko, Mariusz Wirga „Rak. I co dalej? Rozmowy o życiu, leczeniu i odnajdywaniu radości", wyd. Mando, Kraków 2026, cena 49,90 zł



Przeszłość, tajemnice i sceny z życia rodzinnego

David i Florence są parą. Każde z nich jest naznaczone traumami z dzieciństwa. Dodatkowo ich rodziny padają ofiarami gróźb. W jaki sposób wyjaśnić ich przyczyny?

Układanka „Henrik Fexeus", wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 54,99 zł



Stary, dobry, lekko nudny Kazuo Ishiguro

Pisarstwo w starym, lekko nudnym stylu połączone ze współczesności - sztuczną inteligencją. Właśnie za takie połączenie Kazuo Ishiguro otrzymał Nagrodę Nobla.

Kazuo Ishiguro „Klara i słońce", wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Shinrin-yoku. Sztuka równowagi z naturą

Wiadomo, że kultura japońska różni się od naszej. Czym? Choćby kąpielami leśnymi. Prof. Li pisze, dlaczego są one tak ważne dla Japończyków.

Qing Li „Japońska sztuka kąpieli leśnych: shinrin-yoku", wyd. Insignis, Kraków 2026, cena 54,99 zł



Człowiek kontra maszyna. Coraz bliższa rzeczywistość

Świat przyszłości, w którym rządy sprawuje Sieć Mózgów. A dla ludzi coraz mniej miejsca.

Tomasz Kołodziejczak „Dominium Solarne. Tom 2 (Głowobójcy, Ich muzyka)", wyd. Fabryka Słów, Warszawa 2026, cena 69,90 zł



O jedną randkę za daleko

Iron Man ma fatalną passę - ale na randkę idzie z nim znana z X-menów Emma Frost. Tylko czy z tego może wyjść coś dobrego?

Gerry Duggan, Juan Frigeri „Niezwyciężony Iron Man", wyd. Egmont, Warszawa 2026, cena 99,99 zł



Każdy kot to zagadka. Także kryminalna

Zabawna książeczka z 75 zagadkami kryminalnymi. Ich wspólny mianownik? Koty.

Gareth Moore, Laura Jayne Ayres „Mrrrudle. 75 nowych kocich zagadek kryminalnych", wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 44,99 zł

eprasa.pl 02f549c54b

NASZ SUKCES



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Dawid Ziomek pracuje jako listonosz w Urzędzie Pocztowym Rzeszów 6. Każdego dnia pokonuje nawet 20 kilometrów, dostarczając przesyłki mieszkańcom. Kocha swoją pracę i ludzi, których spotyka

Zdobył tytuł Listonosza Roku. Chce być jeszcze bliżej ludzi i inspirować innych

Dawid Ziomek z Rzeszowa został Listonoszem Roku 2026. W ogólnopolskim konkursie zdobył uznanie mieszkańców i internautów, którzy docenili jego zaangażowanie, życzliwość oraz codzienną pracę. Na co dzień doręcza przesyłki mieszkańcom Rzeszowa, a dziś może pochwalić się tytułem najlepszego listonosza w Polsce.

Urszula Sobol

Dawid Ziomek z Rzeszowa został Listonoszem Roku 2026, pokonując finalistów z całej Polski. W rozmowie z nami nie ukrywa wzruszenia. Podkreśla, że ten sukces nie byłby możliwy bez wsparcia mieszkańców Rzeszowa, rodziny oraz Czytelników „Nowin" i internautów, którzy przez wiele tygodni oddawali na niego głosy.

- Jestem ogromnie szczęśliwy, a jednocześnie wciąż trudno mi uwierzyć, że zostałem Listonoszem Roku 2026. To dla mnie wielki zaszczyt, ale przede wszystkim powód do wdzięczności dla wszystkich, którzy mi kibicowali, oddawali na mnie głos. Jestem przekonany, że otrzymany tytuł to nie tylko piękne wyróżnienie, ale również nowe możliwości i zobowiązanie, by jeszcze szerzej opowiadać o pięknej misji listonosza, codziennych spotkaniach z ludźmi i znaczeniu naszej pracy. Mam nadzieję, że sprostam temu wyzwaniu i nadal będę mógł jak najgodniej reprezentować wszystkich listonoszy już nie tylko z Podkarpacia, ale z całej Polski - mówi Dawid Ziomek.

Za sukcesem stoją ludzie

Jak podkreśla, udział w konkursie był dla niego czasem pełnym emocji, nowych doświadczeń i wyjątkowych spotkań.

- Plebiscyt trwał kilka miesięcy, a jego najważniejszym etapem było głosowanie, które trwało od połowy czerwca aż do 15 września. Wyniki poznałem 16 października, w przeddzień święta pocztowego, czyli Dnia Łącznościowca. Udział w konkursie był dla mnie czasem niezwykłym, pełnym emocji, nowych doświadczeń i wspaniałych spotkań, których na pewno długo nie zapomnę - wylicza pan Dawid. - Zwłaszcza spotkań z mediami, jak choćby z bliską memu sercu gazetą „Nowiny", a także z przedstawicielami różnych instytucji i organizacji. Dzięki zadawanym pytaniom coraz bardziej krystalizowała się we mnie refleksja na temat pracy listonosza w Poczcie Polskiej i tego, jak ważną rolę odgrywa ona w życiu mieszkańców.

Przyznaje, że decyzja o zgłoszeniu się do konkursu była jego własnym wyborem. - Nie brakowało jednak zachęty ze strony moich przełożonych, zwłaszcza kierownika naszej placówki, pana Marka Kapłona, którego od chwili zwycięstwa w plebiscycie, jak najbardziej zasłużenie, nazywam ojcem chrzestnym tego sukcesu - dopowiada z uśmiechem.

Dawid Ziomek nie ukrywa, że wierzył w powodzenie, ale skala całego przedsięwzięcia i wsparcia, jakie otrzymał, przerosła jego oczekiwania. - Chociaż z pełnym przekonaniem podszedłem do tego wyzwania, mocno wierząc, że wszystko może się udać, nie spodziewałem się, że ta przygoda zaprowadzi mnie aż tak daleko - wyznaje.

Najbardziej emocjonalnym momentem było oczywiście ogłoszenie wyników. - Sama wiadomość o zwycięstwie była dla mnie ogromną niespodzianką. Oczywiście, miałem nadzieję, że uda mi się zajść jak najdalej, ale kiedy dotarło do mnie, że to właśnie ja zostałem wybrany Listonoszem Roku 2026, trudno było opisać wszystkie emocje, które mi wtedy towarzyszyły - przyznaje.

Szczególnie wzruszające były dla niego reakcje najbliższych. - Moja żona przez cały ten czas była moją największą podporą. Bardzo mnie wspierała, dodawała mi otuchy i przeżywała tę przygodę razem ze mną, podobnie jak nasze dzieci - opisuje pan Dawid.

Ważne były dla niego gratulacje od osób, do których każdego dnia dostarcza korespondencję. - Bardzo serdecznie reagowali mieszkańcy Rzeszowa, do których przychodzę z listami. Wielu z nich śledziło na bieżąco przebieg plebiscytu. Dopytywało o aktualne wyniki i mocno trzymało za mnie kciuki. Było to dla mnie potwierdzenie, że praca listonosza to nie tylko doręczanie przesyłek, ale przede wszystkim codzienny kontakt z drugim człowiekiem, budowanie zaufania i relacji, które z czasem stają się czymś naprawdę wyjątkowym. Dlatego tę wygraną traktuję nie tylko jako osobisty sukces, ale również jako wyróżnienie dla wszystkich ludzi, do których przychodzę i których spotykam na swojej pocztowej drodze - akcentuje.

Więcej niż doręczanie listów

Listonosz Roku ma za sobą ponad dwie dekady pracy w zawodzie. Zapytany o to, co sprawia, że po tylu latach wciąż wykonuje tę pracę z takim zaangażowaniem, odpowiada bez wahania. - Lubię to, co robię. Każdy dzień jest inny. Spotykam różnych ludzi, rozmawiam z nimi, widzę, jak zmienia się otoczenie, a także osiedla i całe społeczności. Listonosz to nie tylko osoba, która dostarcza listy czy przesyłki. Często jesteśmy dla mieszkańców bardzo dobrym znajomym, z którym można zamienić kilka słów, a dla niektórych, zwłaszcza osób starszych, czasem jedynym gościem, którego widzą w ciągu dnia. Motywację daje mi również poczucie, że moja praca ma sens i jest potrzebna. Mimo rozwoju technologii wciąż są rzeczy, których nie da się zastąpić. Ważna przesyłka, urzędowy list czy zwykła życzliwość i uśmiech przy doręczaniu korespondencji - zapewnia.

– Odręcznie napisany list ma swoją duszę i wartość, której nie zastąpią nowe technologie. Można do niego wrócić po latach, dlatego często staje się bezcenną pamiątką i częścią rodzinnej historii
DAWID ZIOMEK

Największą satysfakcję dają mu właśnie bezpośrednie relacje z ludźmi. - Przede wszystkim zaufanie ludzi. Kiedy słyszę zwykłe „Dzień dobry" albo widzę, że ktoś cieszy się na mój widok, wiem, że przez te wszystkie lata udało mi się zbudować wspaniałe relacje - wyznaje.

Dawid Ziomek wielokrotnie podkreśla, że istotą jego zawodu są ludzie.

– Praca listonosza to przede wszystkim kontakt z ludźmi, budowanie relacji i zaufania. Po ponad 20 latach w zawodzie nadal daje mi ona ogromną satysfakcję i poczucie, że robię coś ważnego
LISTONOSZ ROKU 2026

- W byciu listonoszem najważniejsze jest dla mnie nie tylko sumienne wykonywanie obowiązków związanych z tą pracą, ale przede wszystkim bycie blisko ludzi i dla ludzi. To naprawdę wielki przywilej móc uczestniczyć w ich codziennym życiu, choćby przez tak z pozoru zwyczajne czynności, jak doręczanie listów czy przesyłek. Każdego dnia spotykamy wiele osób, poznajemy ich historie, rozmawiamy. Czasem zamieniamy zaledwie kilka słów, a czasem zatrzymujemy się na dłużej. Z czasem te codzienne spotkania budują relacje, zaufanie i wzajemną życzliwość. Dla mnie praca listonosza to coś więcej niż samo doręczanie przesyłek. To obecność w życiu drugiego człowieka, możliwość niesienia nie tylko korespondencji, ale również dobrego słowa, uśmiechu i zwykłej ludzkiej życzliwości. Myślę, że właśnie w tym tkwi wyjątkowość naszego zawodu - mówi.

Pan Dawid przyznaje również, że w jego pracy nie brakuje również trudnych spotkań i pożegnań. - Nigdy nie zapomnę spotkania z pewnym starszym panem, którego znałem od wielu lat. Wiedziałem, że ciężko choruje i że zbliża się kres jego życia. Kiedy pewnego dnia przyszedłem do niego, choć było to bardzo trudne, znalazł w sobie siłę, aby pożegnać się ze mną. Przytuliliśmy się, zostały wypowiedziane ostatnie słowa pełne wdzięczności za wszystko i obaj mieliśmy świadomość, że widzimy się po raz ostatni.

Tytuł zobowiązuje

Przez ponad 20 lat pracy pana Dawida zawód listonosza bardzo się zmienił. Kiedy zaczynał w 2004 roku, torba była wypełniona głównie tradycyjnymi listami, kartkami i rachunkami, dziś natomiast dominują w niej paczki zamawiane przez internet. - Zmieniły się również oczekiwania klientów, a codzienna praca wymaga większej elastyczności i dostosowania do nowych potrzeb - dopowiada. - Dzisiaj liczy się nie tylko terminowość, ale również dobra komunikacja i wysoka jakość usługi. Listonosz musi być elastyczny, dobrze zorganizowany i gotowy na różne sytuacje.

Zdobyty tytuł traktuje nie jako zwieńczenie drogi, lecz początek nowego etapu. - Tytuł Listonosza Roku 2026 do czegoś zobowiązuje. Oczywiście przede wszystkim do dalszej jak najlepszej pracy, ale mam również nadzieję, że pozwoli mi jeszcze szerzej pokazywać piękno zawodu listonosza, który jest nie tylko pracą, ale również służbą i misją - podkreśla pan Dawid. ©℗

eprasa.pl 02f549c54b

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Karetka zostaje wezwana do młodej kobiety, która po próbie gwałtu zabarykadowała się w domku letniskowym. Wojtek zdobywa jej zaufanie. Wyniki EKG i ból w klatce piersiowej sprawiają, że decyduje się zabrać pacjentkę do szpitala. Odkrywa też tabletki związane z wcześniejszymi przypadkami tajemniczych zapaści. Lekarze na SOR-ze szukają przyczyn jej stanu, a Kaja mocno przeżywa historię pacjentki. Tymczasem na oddział trafia 28-latek z niepokojącymi objawami. Tego dnia Aldona Zarzycka ma przekazać Wrońskiemu raport z audytu. Zaprasza go na spotkanie w hotelu. Podstęp jest skuteczny... Wrońskiego wzywa mecenas Jaworska w związku z... oskarżeniem Aldony! Prawniczka decyduje o powołaniu komisji, która ma zweryfikować stawiane zarzuty. Do czasu wyjaśnienia sprawy Wroński zostaje odsunięty od pełnionych obowiązków.





G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Oliwka świętuje sukces związany z przyznaniem grantu z Olą, Justinem oraz zespołem naukowców z Ośrodka Badawczego, w tym intrygującego kierownika projektu, Hugona Wojciechowskiego. Zawodową radość gasi uczuciowy cios – Madzia wyjawia przyjaciółce, że Tomasz spędził noc z Grażyną. Renata – ku uldze Marcina – odzyskuje równowagę, choć wciąż nie potrafi opanować zazdrości o policjantkę Darię. Jej obawy okazują się niebezpodstawne, gdy Kodur spędza ze współpracowniczką noc czuwając nad niemowlęciem uratowanym z patologicznego środowiska. Weronika kontynuuje reporterskie śledztwo w sprawie fałszywych recept na leki opioidowe. Próby łączenia zawodowych obowiązków z opieką nad matką Modrzyckiego wywołują jednak rosnącą irytację w redakcji i narażają dziennikarkę na otwarty konflikt z Kornelem.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Aspirant Klusek informuje Cieślików, że sprawa włamania do piwnicy ich sąsiadki została zamknięta. Monika i Damian dowiadują się, że starszej pani skradziono jakieś pamiątki rodzinne... Gdy Kajtek wraca ze szkoły, widzi mężczyznę dobijającego się do pani Janiny i to, jak ładuje się na siłę do jej mieszkania! Później Kajetan znajduje sąsiadkę nieruchomo leżącą na podłodze... Kalski zaskakuje córkę i oznajmia jej, że wracają do domu. Obok niego siedzi... Ewelina! Gdy Weronika dowiaduje się od syna, że Jagoda się wyprowadziła, jedzie prosto do szpitala – okazuje się, że Kalska wypisała się na własne życzenie. Roztocka przyjeżdża i oświadcza Gregowi, że nie ruszy się spod ich domu, dopóki nie porozmawia z Eweliną! Tymczasem Roman przychodzi do Włodka z okropnymi wieściami na temat Doroty. Zięba nie wierzy, że wspólniczka mogła zabić męża, by zagarnąć jego majątek! Hoffer urabia Bogdana, żeby wybadał Zakrzewską... Wkrótce Roman zauważa, że Włodek wręcza Elenie pieniądze – jest przekonany, że ona i Dorota już całkowicie omotały Ziębę!



G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Osiedlowy pijaczek przypadkiem staje się świadkiem gwałtu i pobicia na młodej studentce. Chce pomóc, ale i on zostaje zaatakowany. Poszkodowana poprzedniej nocy była na imprezie z przyjaciółką i jej karanym wcześniej chłopakiem, więc policjanci przesłuchują uczestników imprezy. Ustalają, że ofiara miała problemy w trakcie praktyk w jednej ze szkół średnich. Piter odkrywa, że mężczyzna nachodzi babcię Poli i proponuje odkupienie mieszkania za ułamek ceny.



G. 20:30

Felicita

TVP 1

Odnalezione pełnomocnictwo daje Zośce i Ewce podstawę do walki z Piotrem. Oliwia o mało nie zrywa z Alką i Lokim przyjaźni. W Polignano Marco włącza się w sprawę Davide, a także stawia Tiziano niepodlegające dyskusji ultimatum. Enzo zdobywa się na odwagę i wyjawia Stelli prawdę o sobie.

G. 21:50

SOR

TVP 2

Gdy życie ciężko rannego motocyklisty wisi na włosku, Kaśka musi zaufać własnej intuicji. Ryzykuje wiele, ale nagroda jest nie do przecenienia. Z kolei Piotr walczy o uznanie swojej nieoczywistej diagnozy. Czy to się skończy sukcesem, czy gorzką lekcją pokory? Angażuje się też w sprawę chłopca, który być może jest ofiarą przemocy domowej.

eprasa.pl 02f549c54b

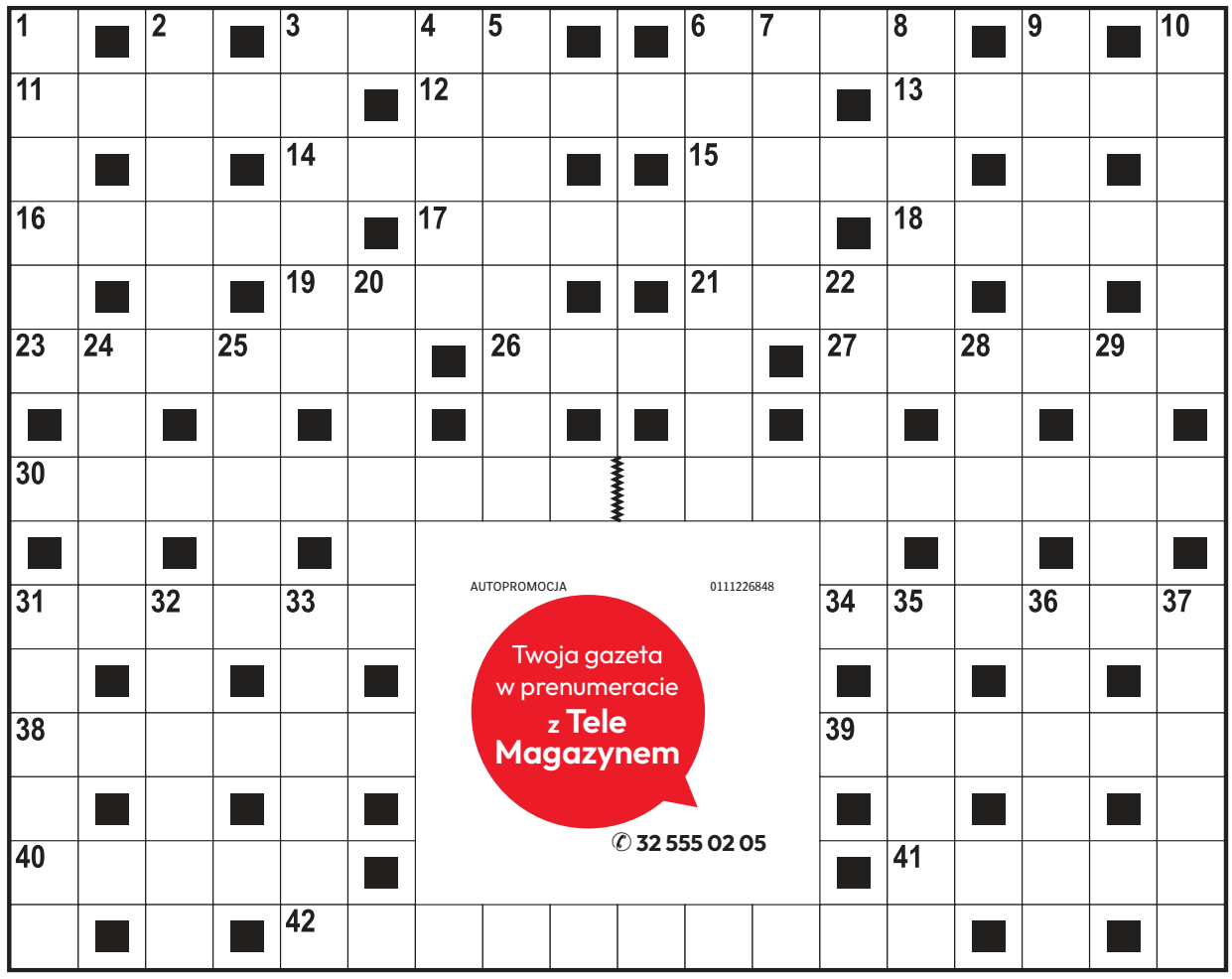
KRZYŻÓWKA NR 166

Poziomo:

3) konkurencja w strzelectwie sportowym,
6) George, ukochana Fryderyka Chopina,
11) leśny krzew owocowy,
12) opiekacz do grzanek,
13) niemiecka wyspa na Morzu Bałtyckim,
14) „Piąty …”, utwór Budki Suflera,
15) jedna z najdłuższych rzek przymorza w Polsce,
16) obszerne okrycie wierzchnie,
17) … rtęci w termometrze,
18) oznaka smutku lub radości,
19) rzymski senator, wróg Cezara,
21) między prezbiterium a kruchtą,
23) Anna, śpiewała „Tyle słońca w całym mieście”,
26) msza w świątecznie południe,
27) rodzaj pośredniego podatku,
30) największy stan kraju kangurów,
31) koń maści jasnobrązowej,
34) turecka metropolia, stolica od 1923 roku,
38) furto ze skór syberyjskich ssaków,
39) jedno z kilku opracowań tego samego tematu,
40) polski kabaret z Wrocławia,
41) górzysta grecka wyspa u wybrzeży Albanii,
42) przyrząd do iniekcji.

Pionowo:

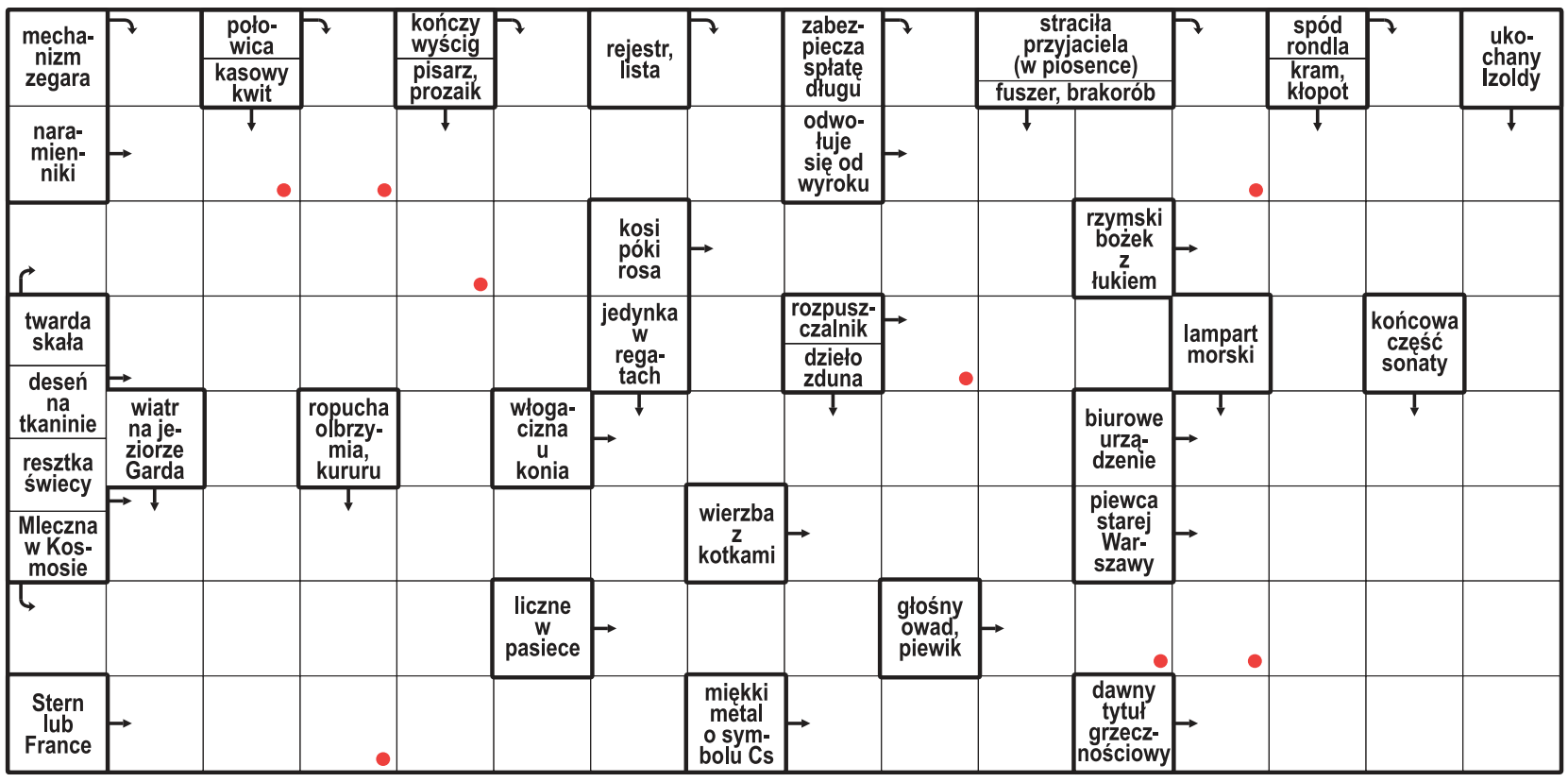
1) rabunek na gościńcu,
2) półszlachetna odmiana kwarcu,
3) sproszkowany tytoń,
4) świadectwo kontroli technicznej,
5) niesprawdzone wieści, plotki,
6) śpiewana pod balkonem ukochanej,
7) palma kateszowa, pinang,
8) zużyta, wiekowa miotła,
9) … Rzecki, subiekt z „Lalki”,
10) element średniowiecznych fortyfikacji,
20) Fiedler, autor książki „Dywizjon 303”,
22) służba pełniona na okręcie,
24) uczeń seminarium duchownego,
25) profesor z opowiadań Jerzego Szaniawskiego,
28) osobnik zachowujący się ekscentrycznie,
29) kolekcje mebli lub obrazów,
31) leśna gęstwina, chaszcze,
32) naczynie do parzenia herbaty,
33) miejsce zamachu na prezydenta Kennedy'ego,
35) podłużne zagłębienie terenu,
36) wyrażenie bez sensu,
37) ozdobna osłona na lampę.



ROZWIĄZANIE NR 165

P	O	D	S	T	Ę	P	■	Ł	■	Ż	U	R	A	W	I	N	A
O	■	O	■	U	■	A	M	O	R	Y	■	U	■	I	■	I	■
B	A	B	I	M	Ó	R	■	S	■	R	U	M	I	A	N	E	K
Y	■	Ó	■	A	■	N	A	Z	W	A	■	A	■	R	■	U	■
T	I	R	A	N	K	A	■	A	■	N	A	K	Ł	A	D	K	A
■	W	■	R	■	■	S	Z	K	O	T	■	■	Ó	■	R	■	■
Z	A	S	T	Ę	P	■	Ł	■	K	■	W	Ę	D	K	A	R	Z
■	S	■	U	■	I	Z	Y	D	O	R	■	■	K	■	J	■	A
Z	I	A	R	N	O							Z	A	K	W	A	S
E	■	R	■	■	T							D	■	R	■	■	P
G	A	S	I	O	R							R	E	Z	E	D	A
A	■	E	■	■	P							O	■	E	■	R	■
R	A	N	C	Z	O							W	I	S	I	O	R
E	■	A	■	■	L							I	■	Ł	■	G	■
K	O	Ł	O	■	K	A	M	I	K	A	Z	E	■	O	W	A	D

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: POLITYKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja otworzy dziś nowe możliwości. Horoskop dzienny podpowiada, by zaufać intuicji.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój pomoże Ci rozwiązać trudną sprawę. Horoskop na dziś wróży, że dzień przyniesie niespodziankę.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię rozmowa, która zmieni Twoje spojrzenie. Horoskop dzienny na wtorek radzi otwartość na pomysły.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o siebie i bliskich. Horoskop dzienny zapowiada, że szczera rozmowa rozwieje wątpliwości.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś sugeruje śmiało realizować swoje plany.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobne zmiany przyniosą dobre efekty. Horoskop dzienny na wtorek radzi nie odkładać niczego na później.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia będzie Twoim sprzymierzeńcem. Horoskop dzienny sugeruje postawić na szczerość.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja wskaże Ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś radzi nie bać się zmian: mogą dać szansę na sukces.

Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły dodadzą Ci skrzydeł. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje znaleźć też chwilę na odpoczynek.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja pomoże Ci osiągnąć ważny cel. Horoskop dzienny radzi nie przejmować się opóźnieniami.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność pomoże Ci znaleźć rozwiązanie. Horoskop na dziś wróży, że spotkanie poprawi Ci humor.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wsłuchaj się w emocje. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że Twój ciepły gest może odmienić czyjś dzień.

eprasa.pl 02f549c54b

SPORT

Sport w telewizji we wtorek 27 października
- 17.20 Siatkówka: Skra Bełchatów - GKS Katowice (Polsat Sport 1)
- 20.20 Siatkówka: UNI Opole - Pałac Bydgoszcz (Polsat Sport 1)

PIŁKA NOŻNA - STS PUCHAR POLSKI

Derbowy hit w Gliwicach. Piast już czeka na Górnika

Jacek Sroka

W tym tygodniu aż siedem drużyn z naszego regionu rywalizować będzie w 1/16 finału STS Pucharu Polski.

Hitem nie tylko wtorkowych spotkań, ale wszystkich pojedynków tej rundy PP jest mecz w Gliwicach (g. 20.30). Nie dość, że zmierzą się w nim sąsiedzi zza miedzy to jeszcze zarówno Górnik jak i Piast bardzo dobrze spisują się w PKO BP Ekstraklasie. Zabrzanie zajmują w tabeli dugie miejsce, a Gliwiczanie szóste.

Podopieczni trenera Michala Gasparika bronią Pucharu Polski i są niepokonani od 30 sierpnia. Jeszcze dłużej, bo aż od 28 lutego, nie przegrali w kraju spotkania wyjazdowego i są faworytem tej potyczki.

Obie drużyny grały ze sobą 10 dni temu w lidze i wówczas padł w Zabrzu wynik 1:1. Teraz remis nie wchodzi w grę, bo spotkanie musi wyłonić zwycięzcę. Jeśli nie w ciągu 90 minut, to w dogrywce lub serii rzutów karnych.

- Puchar to dla nas priorytet, chcemy awansować, dlatego zamierzamy posłać do boju jak najmocniejszy skład - zapewnił Gasparik, który po triumfach w Pucharze Polski i Słowacji uchodzi za specjalistę od tych rozgrywek.

Piast jednak też ma swoje atuty, a w dodatku przystąpi do tego spotkania maksymalnie zmobilizowany.

- Podczas ostatniego meczu z Górnikiem nie pokazaliśmy w pełni swoich umiejętności i możliwości. Mam nadzieję, że zagramy lepiej niż w Zabrzu, a przy Okrzei 20 ciężko mi przypomnieć sobie nasz słaby mecz - powiedział Daniel Myśliwiec, trener Gliwiczan.

W drugiej ekstraklasowej parze 1/16 PP Raków zmierzy się w Lublinie z Motorem (g. 17.30). Częstochowianie są finalistą ostatniej edycji Pucharu Tysiąca Drużyn, ale w tym sezonie kompletnie zawodzą i zajmują ostatnie miejsce w ligowej tabeli. Z kryzysu ma ich wydźwignąć Dawid Szwarga i może właśnie dziś nowy-stary szkoleniowiec „Medalików" odniesie z nimi swoje pierwsze zwycięstwo.

W pierwszym dzisiejszym meczu GKS Katowice zagra w Łęcznej z Górnikiem (g. 12.30) i wygrana z II-ligowcem jest obowiązkiem ekipy Rafała Góraka.



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Piłkarze Górnik i Piasta zmierzą się ze sobą po raz drugi w ciągu 10 dni. 18 października w meczu PKO Ekstraklasy z Zabrzu był remis 1:1

MECZE 1/16 FINAŁU PUCHARU POLSKI

WTOREK

Górnik Łęczna - GKS Katowice (12.30, transmisja w TVP Sport), **Olimpia Grudziądz - Bruk-Bet Termalica Nieciecza** (12.30), **Motor Lublin - Raków Częstochowa** (17.30, TVP Sport), **Piast Gliwice - Górnik Zabrze** (20.30, TVP Sport).

ŚRODA

Siarka Tarnobrzeg - Lech Poznań (12.30, TVP Sport), **Sokół Kleczew - Podhale Nowy Targ** (12.30), **Puszcza Niepołomice - Wisła Płock** (17.30, TVP Sport), **Znicz Pruszków - Ruch Chorzów** (17.30), **GKS Tychy - Pogoń Siedlce** (18.30), **Polonia Środa Wielkopolska - Śląsk II Wrocław** (19), **Lechia Gdańsk - Jagiellonia Białystok** (20.30, TVP Sport)

CZWARTEK

Avia Świdnik - Radomiak Radom (12.30, TVP Sport), **Chrobry Głogów - Polonia Bytom** (17.30), **Polonia Warszawa - Korona Kielce** (17.30, TVP Sport), **Arka Gdynia - Stal Rzeszów** (19), **Odra Opole - Śląsk Wrocław** (20.30, TVP Sport).

PIŁKA NOŻNA - BETCLIC 2. LIGA

GKS Tychy nie poszedł za ciosem. Bez bramek w meczu z Podhalem

Jacek Sroka

Tyszanie nie odnieśli czwartej z rzędu wygranej, ale wciąż pozostają w tym sezonie bez porażki. Podopieczni trenera Rene Pomsa w niedzielę wieczorem podzielili się punktami z niepokonanym od ponad miesiąca Podhalem.

W I połowie po stronie Tyszan najlepszą okazję miał Tymoteusz Ryguła, ale strzał młodzieżowca w ostatniej chwili został zablokowany. W ekipie z Nowego Targu wspaniałym uderzeniem z rzutu wolnego popisał się natomiast Kamil Kumoch, lecz trafił w spojenie słupka z poprzeczką.

Po przerwie w strugach padającego deszczu na bramkę gości strzelali Michał Trąbka i Rafał Kądzior, a w ostatniej akcji meczu uderzenie Kacpra Plichty z 10 m odbił bramkarz Podhala. Goście decydujący cios mogli zagrać w doliczonym czasie gry, gdy sam na sam z bramkarzem GKS znalazł się Mikołaj Lipień, ale strzelił obok słupka i 2,5 tysiąca widzów zasiadających na trybunach nie doczekało się gola. Po remisie z zespołem z Nowego Targu Tyszanie utrzymali natomiast fotel wicelidera Betclic 2. Ligi.

Mecz z Podhalem rozpoczął serię trzech domowych spotkań GKS. W środę Tyszan czeka mecz 1/16 finału STS Pucharu Polski z Pogonią Siedlce (g. 18.30), a w sobotę ligowa potyczka z Lechią Zielona Góra (g. 15).

GKS Tychy - Podhale Nowy Targ 0:0

Tychy Myszkowski - Chorosiński (46. Jankowski), Hoyo-Kowalski, Łasicki, Olkowski - Horvat, Trąbka, Wojtczak (64. Baier), Kądzior (79. Niemann) - Lewandowski (79. Plichta), Ryguła (64. Gębala). Trener Rene Poms.

Sędziował Mateusz Stępniak (Gdańsk)

Widzów 2.593



FOT. KARINA TROJOK

Piłkarze GKS Tychy strzelali na bramkę Podhala, ale nie zdobyli gola

PIŁKA NOŻNA - PKO BP EKSTRAKLASA

Lech zmorą Legii. Trener Papszun „ukarany" za pewność siebie

Jacek Czaplewski

W Lechu Poznań odczuwają dziką satysfakcję z pokonania niepokonanej dotąd Legii Warszawa, i to na jej stadionie.

Przed pierwszym gwizdkiem sędziego Szymona Marciniaka podszczypywał ich bowiem w mediach trener stołecznej drużyny, Marek Papszun, twierdząc, że zawodzi w ważnych meczach. Po ostatnim gwizdku w klasyku to jednak szkoleniowiec gospodarzy miał nietęgą minę, zresztą tak jak i prezes Dariusz Mioduski, którego czeka kolejny wydatek rzędu 250 tys. złotych – z powodu niewpuszczenia kibiców Kolejorza na remontowany ciągle sektor gości.

Lech jest prawdziwą zmorą Legii. W kwietniu, gdy pędził po obronę mistrzostwa, zakończył jej serię dziesięciu meczów bez porażki, wbijając u siebie aż cztery bramki. Od tamtej pory Legia w lidze nie przegrała ani razu. I w niedzielę znów musiała uznać wyższość rywala, przez co straciła miejsce na podium na rzecz Pogoni Szczecin.

Papszun zagrał va banque przed meczem. Chcąc zdjąć presję ze swoich piłkarzy, przypomniał wpadki Lecha z ostatnich hitów – z duńskim Aarhus w eliminacjach Ligi Mistrzów i Górnikiem Zabrze w ekstraklasie. Dopiero po przegranej 1:2 zdał sobie sprawę, że przesadził. W Lechu nie przepuścili okazji do riposty.

– To nawet nie był nasz najważniejszy mecz w tym tygodniu – kpił z niego trener Niels Frederiksen, zwracając uwagę na czwartkowy remis z angielskim Sunderlandem w Lidze Europy, po którym nie było nawet chwili na przygotowanie do Legii.

Jaki to był mecz? Legia przeważała przed przerwą, chcąc wykorzystać zmęczenie Lecha. W jego bramce świetnie wypadł jednak Mateusz Lis, przyznając później, że zaliczył najlepszy występ od letniego transferu. Zwycięskie bramki dla jego zespołu strzelili zmiennicy – Yannick Agnero i Luis Palma, co tylko potwierdziło, jak mocną kadrą dysponuje Frederiksen, który i tak przecież boryka się z plagą kontuzji; do Warszawy nie pojechało aż sześciu ważnych graczy.

Lech dzięki zdobyciu Łazienkowskiej wskoczył na pozycję lidera i ma wszelkie argumenty do tego, by trzeci raz z rzędu sięgnąć po tytuł. Ostatni raz tak ligę zdominowała właśnie Legia, w latach 2015-2018, gdy awansowała do Ligi Mistrzów, od której przyszłorocznego mistrza będzie dzielić tylko i aż jeden dwumecz – w decydującej rundzie eliminacji.

eprasa.pl 02f549c54b